

Asceza mistyczna odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego

Odwieczne znikanie bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie, głównie w obszarze Trójkąta Bermudzkiego zostało stworzone w Chrystusie (Kol 1, 16-17) i w Nim przybiera kształt, i zostałam powołana do istnienia i wezwana, abym wzrastała w Jezusie Chrystusie i przekazała w Nim tę niepojętą tajemnicę Jego. Na mojej drodze świętości, która w pierwszym etapie zmierzała do odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego najpierw w małej części wszystko poznawałam za pomocą przyrodzonego sposobu poznania przez formy zmysłowe i wszystko to, co jest możliwe do osiągnięcia w tym życiu, ale w całej pełni tę tajemnicę Bożą można poznać w sposób jedynie duchowy bez form zmysłowych. Jako byt stworzony wyposażony w materię, podlegający czasowi jestem zmienna, skończona i niedoskonała, i z woli Bożej wchodziłam w tę omawianą tajemnicę Bożą, która jest mi odwiecznie przeznaczona, i która wciąż tkwi i będzie tkwiła na powierzchni pozaczasowej rzeczywistości, i która odwiecznie była mi przeznaczona, o czym mówią **znaki czasu**, które udokumentowałam w Dziele ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i trochę w następnych moich duchowych książkach, a jest ich więcej jak **3 000** (trzy tysiące), i należy z nimi skrupulatnie się zaznajomić, a wówczas nie będzie jakichkolwiek niejasności. Do grzeszników trzeba dotrzeć przede wszystkim **znakami czasów**, poprzez które składam przekonywujące świadectwo nadprzyrodzonej misji mej, która jest dziełem łaski Bożej, która przecież pracuje ze mną (1 Kor 15, 10).

Być godnym wchłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, to trzeba być czystym we wszystkim nie mogąc iść na żadne kompromisy ze zniewolonym światem, bo tajemnica ta związana jest ze świętością, a przecież Bóg powołał nas wszystkich do świętości (1 Tes 4, 7) i do wolności w Jezusie Chrystusie (1 Kor 7, 22; Ga 5, 1), a ponadto należy służyć Bogu z przeogromną wiarą i czcić Go ze względu na to, kim jest On, a nie dla innych celów (Święty Jan od Krzyża), i w tej wielkiej sprawie Bożej nie można iść na łatwiznę, bo tutaj należy wyobcować się z przyrodzonych spraw, rzucić wszystko i zerwać ograniczone kontakty, a ponadto umartwiać się i ciągle wracać do Boga oraz modlić się, bo postęp duszy w doskonałości idzie wraz z postępem w wierze.

Znikanie bytów skończonych realnie istnieje w czasie przemijającego świata i ma związek z duchowym światem, i jest to byt występujący zewnętrznie i należy do metafizyki bytu, ale należy tutaj rozpatrywać wszystkie aspekty - metafizyczny i religijny, to jest teologiczny. Za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny w Trójjedynym Bogu dusza ma być wprowadzana w nadprzyrodzone, kontemplacyjne poznanie i wlewaną miała moc Boską oraz światło Boskie, aby odwieczną tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego odwiecznie przeznaczoną dla niej pojmowała rozumem Samego Boga.

Śmierć niewinna Jezusa Chrystusa na Krzyżu, który ofiarował się za całą ludzkość jest punktem kulminacyjnym ofiary zapoczątkowanej u progu życia ludzkiego Chrystusa, i od tej kulminacji zapoczątkowana jest tajemnica Boża Trójkąta Bermudzkiego. Tak jak

o f i a r a na Kalwarii dokonała się w całej pełni, bo przecież śmierć Chrystusa na Krzyżu zawiera w sobie wszystkie elementy ofiary o wartości nieskończonej, tak i dusza moja musiała umrzeć sama sobie, aby z woli Bożej w sposób bezkrwawy, prawdziwie, doskonale i widocznie pojąć w Bogu tę tajemnicę, aby następnie przekazać ją światu, aby zadośćuczynić za grzechy ludzkości.

Jestem współuczestniczką synostwa Bożego i całe moje odwieczne powołanie przekazałam za pomocą słów i pojęć, gdzie z woli Bożej weszłam w tajemną otchłań Bożą tajemniczych zniknięć bytów skończonych, i to co wyraziłam jest nieskończenie większe, i tego nie wyrazi się ziemskim językiem, jedynie poprzez łaskę, którą zyskałszy na Chrzcisku i która została nam uproszona przez Jezusa Chrystusa, Jego śmiercią i zmartwychwstaniem. Przenikam i zgłębiam tajemnice wiary, które są nam dane przez Stwórcę i za pośrednictwem Ducha Świętego, który jest z Boga (1 Kor 2, 7; 10, 12) miałam objawioną stopniowo tajemnicę Bożą Trójką Bermudzkiego, która w przedziwny sposób została zawarta w Piśmie Świętym, co czym dokładnie napisane jest w Dziele Bożym.

Tajemnicze znikanie bytów skończonych w świecie nieskończonym znajduje się w sferze ciemnej nocy wiary i dzieje się od momentu, kiedy mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny 9 - tej (Mt 27, 45), a w tym też samym czasie zostały odpuszczone liczne grzechy i łotr, który był po prawicy jeszcze tego samego dnia był w raju z Panem Jezusem (Łk 23, 43), także wejść w posiadanie tej Boskiej tajemnicy, to znaczy znać Chrystusa, jak On zna nas (1 Kor 13, 12) oraz widzieć Tego, który widzi odwieczne znikanie bytów skończonych w innym świecie. Tajemne znikanie bytów zmiennych w przejściowym świecie występuje realnie w jedności nieskończonej i jest nierozdzielnie związane z Nieskończonym Bytem, to jest z Bogiem, i w tę o t c h ł a ń t a j e m n ą może wejść jedynie **dusza nieśmiertelna**, która jest niezniszczalna co do gatunku, i należy do istoty człowieka razem z materią, i razem z nią jest powodem identity gatunkowej człowieka (Mieczysław Gogacz).

✝ Podczas mistycznych nocy dusza moja dosyć często opuszcza w Bogu ciało i w wielkiej nadziei przebywa ona czasowo w niezgłębionych tajemnicach wielowymiarowego świata, także kiedy ona wraca do krat cielesnych, to te przeskoki nadzwyczaj wykańczają ją, bo przecież są to przeskoki z upojnego Nieba do szarej, brudnej rzeczywistości doczesnego świata, które można porównać jedynie do piekła, a w najlepszym wypadku do dna czyścica, gdzie niezmiernie cierpią dusze niezbawione, ale w niewidzialnym świecie. Z tych upojnych, nocnych lewitacji dusza ma dużą część przekazuje do pamięci mej, i ten niewielki rąbek niedostępnych i niewidzialnych tajemnic Bożych, które możemy odbierać tylko wiarą opartą na rozumie przekazałam na polecenie Zbawiciela w duchowych książkach swych.

" Słońce zaćmiło się i zasłona przybytku rozdarła się przez środek " (Łk 23, 45), i wg. Św. Mateusza: " A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół, ziemia zdrząła i skały zaczęły pękać. Groby otworzyły się i wiele ciał Świętych, którzy umarli powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta

Świętego i ukazali się wielu ” (Mt 27, 51 - 53). Od **” pęknięcia zasłony przybytku ”** datuje się znikanie bytów skończonych w świecie nieskończonym na znak przeokropnej męki i śmierci Jezusa Chrystusa, kiedy ludzkość targnęła się na Byt Nieskończony, bo na Samego Boga dopuszczając się Bogobójstwa. Wchłanianie bytów skończonych można widzieć sposobem duchowym i pomimo, że jestem daleko od tego, ale idąc w głąb duszy swej dzieje się to tak, jak gdyby w obecności mojej.

Skoro dusza moja została wybrana przez Boga do poznania i przekazania światu **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego**, to musiała ona wykazać olbrzymi hart ducha, niezłomną wiarę w pomoc Róży Duchowej Maryi, a poza tym cała jej działalność musiała wypływać jedynie z miłości, a nie ze strachu. Ta wielka tajemnica Królestwa Niebieskiego objawiona była mi w Chrystusie wewnątrz duszy mej, gdzie jest Królestwo Boże, i gdzie mieszka Chrystus (Ef 3, 2-7), i za przyczyną Ducha Świętego weszłam w zażyłość z Chrystusem i przenikałam tę tajemnicę odwiecznie mi przeznaczoną (1 Kor 2, 10). Poprzez Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego oddycham atmosferą tych dni, kiedy przeszło 2000 lat temu Jezus Chrystus oddał życie za nas, aby nas odkupić i zbawić; i poprzez to Dzieło Boże przeżywam liturgię obecności Maryi, która jest mocą Zwycięstwa, Matką Prawdy i Życia, i która nieustannie uobecnia Jezusa Chrystusa i czuwa nad Dziełem Swym.

Najmiłosierniejszy Jezus Chrystus **11. 04. 1986 roku** obiecał duszy mej, kiedy ona opuściła w Nim czasoprzestrzeń, że odsłoni jej tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego i dotrzyma obietnicy Swej objawiając mi tyle z tej tajemnicy, ile uznał za słuszne, dlatego też unikałam nadmiernego jej zgłębiania, bo przecież mam zachować czystość serca dzięki posłuszeństwu i miłości braterskiej, ofierze z samych siebie i doskonałemu poddaniu się woli Bożej we wszystkim (Thomas Merton). Dusza ma tysiące razy opuszczała w Bogu czasoprzestrzeń podczas mistycznych nocy, a tylko **jeden raz** było jej sądzone widzieć proces wchłaniania bytów skończonych (statki, samoloty, ludzie) z Trójkąta Bermudzkiego, które przemieszczane są do niewidzialnej, niepojętej i nieskończonej przestrzeni, a było **25. 11. 1989 r.**, o czym dokładnie opisałam to wszystko w Dziele ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego w księdze nr. 6 E, także nie będę tego kopiować, bo tak nakazuje mi Duch Święty i trzeba się z tym **dokładnie zaznajomić** tym bardziej, że dusza ma być w Bogu w innym układzie słonecznym, gdzie jest życie czyli jak widać wyjawiam tyle na obecną dobę czasu, co mogę w Bogu wyjawić, co i tak jest to już szokiem dla wielu teologów. Mimo, że dusza moja widziała w Bogu cały proces wchłaniania bytów skończonych, które znajdują się w takiej jakby próżni, gdzie na stałe są zawieszane, ale nie weszła ona w otchłań pochłoniętych tych bytów, i jak widać ma pozostać jedyne to jedno mistyczne doświadczenie. Dawniej byłam pewna jak naukowo pływałam po oceanach świata na naukowych amerykańskich i kanadyjskich statkach przepływając nawet parę razy przez Trójkąt Bermudzki, i jak mieszkałam też nad samym Trójkątem Bermudzkim, bo na Key West na Florydzie w Stanach Zjednoczonych, że być może będę miała objawione coś więcej, ale myślenie moje a Boże, to wiadomo, że to są przeciwstawne bieguny i ma się spełnić przede wszystkim wola Boża w stosunku do mojego odwiecznego powołania. W duchowym Dziele Bożym, które w Bogu prowadzę potrzebny był czas, abym dojrzała duchowo do

odsłonięcia światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, i w rzeczy samej nigdy nie wiedziałam **kiedy, gdzie i w jaki sposób** będzie przekazana ta tajemnica dla całej ludzkości, bo tylko Jeden Bóg wie, i w naszym wymiarze nie może dokonać się w pełni odsłonięcie tej tajemnicy, bo przecież to jest sprawa dla duszy, która znajduje się w Bogu poza czasoprzestrzenią, a poza tym w naszym czasie brak jest głębi Bożej.

Zapowiedź Chrystusa zawsze wypełni się w pełni czasów zgodnie z odwiecznym Planem Bożym, aby to co niemożliwe zostało przekazane dla przyrodzonego świata zgodnie ze słowami: "dla Boga nie ma nic niemożliwego" (Łk 1, 37). Tak jak niemożliwe z punktu widzenia ludzkiego było życie mistyczki, stygmatyczki i wizjonerki Czcigodnej Sługi Bożej **Marty Robin**, która ponad radość przekładała cierpienie, ponad spoczynek przekładała walkę, i Jezus Chrystus cierpiał w niej poza czasem, poza przestrzenią, lecz w Chwale Swej, i właśnie ona jakby przekroczyła granicę śmierci lub przynajmniej żyła na szczytowej drodze pomiędzy czasem a wiecznością (Marta Robin), tak jak znajduje się rozwiązanie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego na granicy czasu i wieczności.

Marta Robin (ur. 13 marca 1902 r., zm. 6 lutego 1981 r.) wzór cierpienia przez ostatnie 40 lat nic nie jadła i nie piła, i tylko jeden raz w tygodniu przyjmowała Komunię Świętą, która była jakby wchłaniana, bo nie mogła jej przełknąć, i cierpiała ona w nocy grobowej, ale zawsze pozostawiała ból w tyle, i bolesne jej cierpienia były połączone z rozkoszą niebiańską, i jej przypadek jest na pograniczu tego, co nieprawdopodobne i tego, co niemożliwe, tak jak odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego. Jezus Chrystus wybrał Martę Robin, aby ona przeżywała w sposób najbardziej głęboki po Matce Bożej mękę Jego, a ponadto Ukrzyżowany powiedział jej, że już nikt na świecie nie będzie przeżywał męki Jego w sposób tak całkowity jak ona. Marta Robin cierpiała z każdym rokiem coraz bardziej i była zatopiona w Tajemnicy Krwi, bo przecież wszyscy mamy oczyścić się poprzez **Krew Bożą**, która spływa z wodą chrztu i z rozgrzeszeniem kapłańskim w konfesjonale, aby Zbawiciel mógł w nas złożyć dar Swojego zmartwychwstałego Ciała zdjętego z Krzyża (ks. Wacław Świerzawski). Marta Robin poprzez stygmaty niewyraźalnie cierpiała i nieprzerwanie łączyła się z Mądrością Bożą, i jest znakiem czasu, który prowadził duszę moją do poznania i odsłonięcia światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, która zatopiona jest we **Krwi Bożej**.

Z punktu widzenia uczonych, to co niemożliwe jest granicą ku której zdąża to, co nieprawdopodobne, to co niemożliwe jest przy obecnym stanie nauki tym, co jest absolutnie nieprawdopodobne, nieprawdopodobnością całkowitą (Jean Guitton), tak jak odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego. Jean Guitton francuski filozof i teolog katolicki napisał książkę o Marcie Robin przyjeżdżając do niej i razem spędził z nią 40 godzin, gdzie ona przekazywała mu życie swe, bo przecież nie była ona w stanie nic pisać i właśnie w tej książce jest udokumentowane, że za jej życia dusza jej często w Bogu opuszczała ciało będąc nawet w innych układach słonecznych potwierdzając też, że jest inne życie w innym układzie słonecznym, co sama mogę to powiedzieć na podstawie przeżyć duszy mej, która w Trójjedynym Bogu tak często opuszcza czasoprzestrzeń podczas mistycznych nocy.

Czcigodna Służebnica Boża **Marta Robin** utorowała drogę mojej drodze krzyżowej, że mam się na kogo powołać, bo oprócz niej nigdzie nie wyczytałam, żeby ktoś miał takie łaski jak jej dusza, że podczas mistycznych nocy tak często w Bogu wychodziła z ciała, aby przemieszczać się poza czasem i poza przestrzenią. Podczas tak licznych opuszczania przez duszę mą ciała mego, co wszystko to dzieje się w Bogu, przez Boga i z Bogiem w niepojętych przestworzach Bożych dusza ma spotkała się ze świętobliwą duszą **Marty Robin** i to parę razy, a poza tym duch duszy mej czasami odczuwa ducha jej duszy, także proszę jej duszę, aby wstawiała się u Najświętszego o godne wypełnienie misji mej. **Marta Robin** była i jest pośredniczką pomiędzy Chrystusem a ludźmi, także biorę z niej przykład zostawiając wszystko w tyle, nawet wszystkie atrybuty Boże, aby móc zagłębić się w tym co Ojciec Niebieski nazywa Istotą, i gdzie w jasnym, nadprzyrodzonym świetle widać również tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, bo w wieczności nie ma tajemnic, tam jest tylko widzenie Boga.

Tajemnicze wchłanianie bytów skończonych przez inny świat odbywa się bez udziału duszy mej, która jedynie z dala ogląda Królestwo Niebieskie i biernie poznawała tę tajemnicę Bożą, także jest to p o z n a n i e Samego Boga i rozkoszy Samego Boga, i " poznanie to jest zjednoczeniem, a zjednoczenie to polega jakby na dotknięciu duszy przez Samego Boga, i odczuwa się więc tutaj i kosztuje Same Bóstwo, chociaż nie tak jawnie i wyraźnie jak w przyszłej chwale " (Święty Jan od Krzyża). Nikt nie wejdzie w próżnię Bożą, gdzie znajdują się byty zmienne w świecie niezmiennym, dopóki nie oczyści się ze wszystkiego, i zanim Bóg nie napełni go miłością Swą, i nie wprowadzi w ciszy i spokoju do wiecznej Otchłani Swej (Pnp 2, 4). Do odsłonięcia tajemnicy Bożej Trójkąta Bermudzkiego przynaglała mnie miłość Jezusa Chrystusa, który oddał życie Swe, by zbawić nas, i abyśmy mieli życie wieczne w Nim (J 3, 16), a ponieważ od Niego wypływają wszystkie łaski, dlatego też nieprzerwanie kieruję się miłością Jego i zachowuję przykazania Jego, i pragnę chociaż minimalnie odplacić się Jemu za dar życia i za łaskę Odkupienia właśnie poprzez odsłonięcie światu tej przedziwnej tajemnicy Niebios, która odwiecznie była zaplanowana na duszą mą.

Mistrz Niebieski udziela duszy mej **błogosławionych łask Swych**, i poprzez dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, które latami prowadziłam w Nim rozlewa radość Swą na cały zniewolony świat i wszystko przekazałam w realizacji do Boga, bo ta tajemnica Boża mieści się ponad naszymi władzami i wszystkimi rzeczami, i zawarta jest w Bogu. Bez specjalnych natchnień Ducha Świętego nie doszłabym nawet do bram tajemniczych wchłonięć bytów skończonych przez inny świat, i również nie doszłabym też wtedy, gdybym zdała się tylko na rozum i nagą wiarę (Thomas Merton).

“ Do przyjęcia **łask Bożych** dusza musi być całkowicie wyniszczona w swych działaniach naturalnych, wyzuta z nich, wolna, spokojna, cicha i pogodna na sposób Boży. Wcielenie zawiera mądrość najwyższą i najsmakowitszą ze wszystkich dzieł Bożych ” (Święty Jan od Krzyża). “ **Łaska** nie niszczy natury, lecz ją doskonali. **Byty skończone**, z racji swej zależności od Boga, są niejako z konieczności otwarte na Niego, absolutnie autonomiczny i zamknięty byt skończony byłby sprzecznością terminów. **Wszechświat stworzony** - a nie

może być żadnego innego - jest z konieczności nie tylko wszechświatem skończonym lecz także otwartym ” (Eric Lionel Mascall).

Poznawać tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to patrzeć tylko oczyma wiary, bo kto nie ma wiary nie zobaczy niczego w Krzyżu, a nawet będzie patrzył na bezbronność Ukrzyżowanego (ks. Wacław Świerzawski). Tamto wydarzenie męki i śmierci Chrystusa w tamtym wymiarze czasu jest uobecnione obecnie poprzez odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, bo z woli Bożej przesuwane jest w sferę ponadczasową, i będzie trwało wiecznie aż po wszystkie dni jako widzialny dowód męki i śmierci Zbawiciela. Tylko Chrystus znał sekret odsłonięcia świata tej tajemnicy co do sposobu, jak i co do czasu jej przekazania przeze mnie, tajemnicy Swej, która utożsamia się z planem Mądrości Jego, także wszystko odsłaniane jest kluczem zmartwychwstałego Chrystusa, bo jedynie przez Krzyż zmartwychwstaje się, ale na Sądzie Ostatecznym będzie wszystko wyjawione, co obecnie jest ukryte.

Ojciec Niebieski, który jest sensem całego Wszechświata i sensem wszystkich dusz przyszedł do serca mego (Ap 22, 20), abym rozumem Jego, dzięki światłu idącemu od zmartwychwstania Jego przez wiarę, która daje nam poznać misterium Jego przekazała światu tajemnicę znikania bytów skończonych w świecie nieskończonym. Weszłam w bezpośredni kontakt z Jezusem Chrystusem i z woli Bożej w Duchu Świętym, w Duchu Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa jestem nieustannie odmieniana, aby poprzez przeobótwienie być Pierwszym i Ostatnim (Ap 2, 8; Iz 48, 12), Początkiem i Końcem (Ap 22, 13), także wiedza ma o misterium Bożym jest nieustannie pogłębiana, dlatego też dojrzewam do **teologii kontemplacyjnej**, aby odwieczny cel Boży przeznaczony dla duszy mej poznawać poznaniem Bożym.

“ Chociaż **życie kontemplacyjne** polega szczególnie na działaniu intelektu, to ma ono swój początek w **woli**. Ponieważ jednak koniec musi odpowiadać początkowi, wynika stąd, że koniec i cel życia kontemplacyjnego mieści się w woli, także ktoś radujący się widzeniem Boga, którego kocha, doznaje (właśnie przez tę radość z widzenia) wzmocnienia swej miłości ku Bogu. Tak więc ostateczna doskonałość życia kontemplacyjnego polega na fakcie, że prawda Boża jest nie tylko oglądana, ale i kochana ” (Święty Tomasz z Akwinu).
“ **Kontemplacja** jest nasileniem wiary, które przemienia wiarę w coś na podobieństwo wizji. Lecz nie jest to “ogłądanie”, gdyż kontemplacja jako czysta wiara jest ciemniejsza od samej wiary. Wielka zagadka wiary leży w “chrzcie” (zanurzeniu), w śmierci i ofierze Chrystusa. Możemy oddać się Bogu tylko wtedy, gdy Chrystus przez Swą łaskę “umrze i na nowo zmartwychwstanie” w nas duchowo ” (Thomas Merton).

Od samego początku **tajemnica Trójkąta Bermudzkiego** zakorzeniona jest w Bogu, także wszystko to zawarte jest w Księdze Dziejów Apostolskich zwanej Ewangelią Ducha Świętego, i tajemnica ta jest otwarta dla wszystkich dzieci Bożych, a pojąć ją można umysłem Samego Stwórcy jedynie człowiek wolny, oddany tylko i wyłącznie Bogu, bo wszystko to co ziemskie powoduje wiele roztargnienia, niezadowolienia i duch jest rozproszony, także jedynie w miłości i nadziei rodzi się siła i moc Boża. Ta tajemnica Boża zapisana jest

w Księdze Życia Baranka (Ap 21, 27), na którą trzeba spojrzeć poprzez ponadczasową wizję Apokalipsy, i w pewnym stopniu pomogli mi rozwikłać ją Ojcowie Kościoła, Wyznawcy, Prorocy, Pasterze, Święci, jak i Mistycy, ale najbardziej Ś w i ę t y J a n o d K r z y ż a, który wyraźnie przekazał cyt.: “ Gdy dusza z rozmyślenia wchodzi w stan wyższy, tj. **postępujących, działa już Sam Bóg**. Ogranicza więc jej władze wewnętrzne, odbierając rozumowi - oparcie, woli - słodycz, a pamięci - rozważanie. Bóg bowiem zaczyna tu udzielać się duszy nie przez zmysły, jak to przedtem czynił za pomocą rozumowania, które kojarzyło i dzieliło poznanie, lecz za pomocą czystego ducha, w którym nie ma już rozważania sukcesywnego. Udziela się jej prostym aktem kontemplacji, do której nie dosięgają ani zmysły zewnętrzne, ani wewnętrzne niższej części człowieka. Stąd pochodzi, że wyobrażenia i fantazja nie mogą oprzeć się na żadnym rozważaniu, ani też w przyszłości nie oprą na nim swej stopy. ”

Tajemne znikanie bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie nie podlega warunkom naturalnym, które podlegają określonym rytmom geofizycznym i astronomicznym, i dlatego też nie jest to sterowane przez określony czynnik środowiska i nie podlega zegarowi biologicznemu, bo wszystko to dzieje się poza czasem, poza przestrzenią i zawarte jest w Bogu. Wiara nadprzyrodzona odsłania mi prawdy najwyższe i odwieczne znikanie bytów skończonych w bycie nieskończonym tak jak tajemnica Wcielenia do końca nie jest jasno znana, bo to są tajemnice Boże, które są tajemne i niezrozumiałe dla ludzi, ale dla Boga nie ma nic niemożliwego i wszystko duszy mej zostało przekazane zgodnie z odwiecznym Planem Bożym (Łk 1, 37).

Odwiecznie zostałam przeznaczona do głoszenia Ewangelii Pańskiej, która jest związana z najboleśniejszą tajemnicą Bożą i wszystkie znaki czasu, które prowadziły duszę mą do odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego są po to, aby świat poznał, że Oblubieniec Niebieski posłał mnie (J 17, 23). **Słowo Wcielone** poprzez miłość i nieskończone miłosierdzie Swe zawładnął duszą mą, aby ona żyła tajemnicami Jego i po wypełnieniu zadania, jako zwycięzca zasiadła na tronie po prawicy Ojca w Chrystusie (Ap 3, 21). Mam zapewnione światło życia, bo idę za Chrystusem (J 8, 12) i żyję według rytmu ukazanych tajemnic Bożych, które pozwalają mi w Duchu Świętym przebić się w ciemności nieogarnionego **misterium**, aby dotrzeć do Boga w Trójcy Świętej Jedynej i posiąść tę tajemnicę Bożą (ks. Wacław Świerzawski).

“ **Misterium** to tajemnica Jezusa (Kol 4, 3) i tajemnica tego dzieła, które Jezus stworzył, dzieła z Nim scalonego i zjednoczonego. A Królestwo Boże to wcielenie misterium, to “ Chrystus w nas ” (2 Kor 13, 5), to interwencja Boga udzielającego nam uczestnictwa w swojej naturze ; **Misterium** objawiło się w tajemnicach życia Chrystusa, a te tajemnice są obecne i dostępne w Liturgii. Chrześcijanin musi Misterium poznawać z Pisma Świętego, miłować w Liturgii i Chwalić życiem ” (ks. Wacław Świerzawski).

Posiąść tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to dużo miłować Jezusa Chrystusa, a nie rozmyślać (Święta Teresa z Avila) i nade wszystko ukochać Go, aby dusza mogła zbawić

się, a ponieważ k l u c z tej Boskiej tajemnicy mieści się w słowach: " Jam jest Pierwszy i Ostatni i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem Żyjący na wieki wieków i mam k l u c z e śmierci i Otchłani " (Ap 1, 17), i prawda jej odsłonięcia rodziła się dzięki trynitarnej żywej interwencji Bożej w duszy mej, jako odwiecznie wybranej i przekazywana jej była przez Syna Bożego. Tajemnica ta jest nierozłącznie związana z **misterium śmierci** Jezusa Chrystusa, dlatego też dusza ma jako wybrana do tego celu musiała nosić stygmaty męki uwielbionego Ciała Jezusa Chrystusa i stygmaty Kościoła, Jego Ciała Mistycznego.

Poprzez metafizykę, naukę filozoficzną bytu, która zgodnie z właściwym przedmiotem intelektu możliwościowego, identyfikuje wewnętrzne i zewnętrzne pryncypia bytu jednostkowego (Mieczysław Gogacz) przekazałam prawdę metafizyczną **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego** istniejącą w Bogu, której przyczyną była męka i śmierć Jezusa Chrystusa, a skutki są i będą widoczne aż po wszystkie dni. W czystości we wszystkim, w czystej wierze wykonuję świadomie z najgłębszą miłością odwieczną misję, która nad wyraz upaja duszę mą wraz ze wszystkimi jej władzami, bo przecież ona dosyć często jest orzeźwiana obfitością miłosnych darów Najświętszego, dzięki którym ona smakuje i poznaje najwyższe i najznakomitsze niepojętości Pana naszego, który poprzez odsłonięcie tajemnych zniknięć skończonych bytów w niepojętej rzeczywistości Swej prowadzi ją do bytu natury idealnej, duchowej, niematerialnej, pozczasowej, pozaprzestrzennej tj. do Siebie Samego, gdzie nie ma ruchu i wszystko jest wieczne.

Duch Święty przebywa w duszy mej (J 14, 17) i poprzez Ducha Tego widzę Ojca Niebieskiego (J 14, 19), który jest wzorem prawdy życia, dlatego też Kapłan Niebieski, który dał mi Ducha Swego scala moje rozbite serce i przepelnia je miłością, ucząc mnie na każdym kroku posługi jednania (2 Kor 5, 18), co jest przyczyną, że dusza moja coraz częściej męczy się w tych cielesnych kratach, bo przecież udręki, najprzeróżniejsze oschłości i cierpienia przeszkadzają jej miłować Oblubieńca Niebieskiego. Żyję duchem gorliwości apostołskiej i Duch Zmartwychwstałego Chrystusa napełnia mnie Bogiem, abym prowadziła Dzieło Chrystusa ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, w którym są przedłużane czyny i słowa Chrystusa.

Intensywnie rozważam Słowo Boże i stykam się z Początkiem i Końcem poprzez Eucharystię, która jest pełna Bóstwa (Kol 1, 19; 2, 9), i w duszy mej płonie coraz większy miłosny ogień, który rozświeca ciemne mroki nocy Bożej. Inspirowana jestem przez światło Boże i chodzę tymi drogami, co chodzili Święci wprost do Jezusa Chrystusa, który zerwał więzy śmierci (Dz 2, 23-24), dlatego też zbliżam się do Boskich tajemnic, którymi nieustannie żyję i pogłębiam studia teologiczne, które są pomocne dla bezpośredniego apostołstwa. Mistyczny Ojciec Niebieski przygotowuje mnie poprzez cały rok liturgiczny do przeżywania paschalnego misterium Chrystusa i Kościoła, i prowadzi duszę mą przez d i a l e k t y k ę pokuty i światłości, oczyszczania i oświecenia, krzyża i zmartwychwstania do zjednoczenia z miłością Swą (ks. Wacław Świerżawski). Staram się coraz pełniej i coraz doskonalej żyć tajemnicami Jezusa Chrystusa, który oddał życie za tych, których umiłował i za miłość daje nam życie wieczne, i za tę miłość tak drogo zapłacił, dlatego też z woli Ukrzyżowanego

za przyczyną mistycznych łask w duchu umartwiania i pokuty, w całkowitym posłuszeństwie wypełniam odwieczne zadanie powoli wyjawiając tajemnicę Bożą Trójką Bermudzkiego odwiecznie przeznaczoną na duszę mą, a wszystko to dokonuje się w Duchu Świętym, bo przecież tylko “dzięki nieustającej pracy **Ducha Świętego** w sprawowaniu Eucharystii, codziennie powtarzanej, **Kościół** uobecnia dla nas misterium Chrystusa przez cały rok w ustalonych dniach i okresach: objawia Jego Oblicze we wszystkich osłonach roku kościelnego” (Ks. Waław Świerzawski). “**Kościół** jest Chrystusem. **Duch Święty** stanowi niejako łącznik “jest”, bo w rzeczywistości Chrystus i Kościół tworzą jedno w Duchu Świętym, to w Duchu Świętym Chrystus otwiera dla Kościoła Swoje misterium krzyża i zmartwychwstania, a Kościół mocą Ducha jest Jego obecnością, w którym Jezus Swoje ukrzyżowane Ciało dzięki zmartwychwstaniu jednoczy się z ludźmi, Swoim Ciałem Mistycznym, z Ciałem pneumatologicznym “w jednym Duchu (en Pneumati) jedno Ciało” (1 Kor 12, 13)” (ks. Waław Świerzawski).

Z ogromną łaskawością pozwalam prowadzić się śladami Chrystusowymi do celu odwiecznie mi przeznaczonego, i idę za miłością nadprzyrodzoną, którą jest Sam Bóg (1 J 4, 8), a nieustanne święte znaki czasu obecności Bożej rozpoznaję poprzez wiarę, która jest ożywiona miłością Bożą. Z woli Bożej odsłaniam duchową rzeczywistość nadprzyrodzonego świata, która zakryta jest dla widzialnego świata i poprzez spożywanie Eucharystii dotykam z wiarą i nadzieją zmartwychwstałego Zbawiciela, który w twierdzy duszy mej dokonuje przeobstwienia, gdzie dusza wraz z Bogiem wkracza w nadprzyrodzone tajemnice. Poprzez dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójką Bermudzkiego adoruję Ojca Przedwiecznego nieskończoną miłość Jego, która skłoniła Go do oddania własnego ukochanego Syna, aby ratował świat, który jest zagubiony przez grzech śmiertelny i liczne współczesne grzechy (Czcigodna Służebnica Boża Marta Robin).

Boski Odkupiciel, który otworzył nam bramę życia wiecznego uwalniając nas od ograniczeń śmierci i zła (Benedykt XVI - ty) przez cały czas rozjaśnia mnie Sobą, i gdy w mistycznych nocach dusza ma opuszcza w Nim czasoprzestrzeń, to wchodzi ona w Nim w nieskończone głębie Jego, w niepojęte wieczności Jego. Dzięki Panu naszemu poprzez śmierć Jego weszłam w nowe życie Jego, i dusza ma upaja się najświętszymi tajemnicami Jego, które w duchu prawdy, nadziei i miłości Jego tak bardzo wzbogacają i umacniają ją w duchowym świecie Jego. W duchowym życiu mym były nawet takie lata, że prawie każdej mistycznej nocy miałam jakąś niezwykłość, w której nie zawsze dusza ma połą się miłością Troistego Boga, który niejednokrotnie objawił się jej w niepojętej piękności Swej, że nawet czasami została ona oślepią i porażona blaskiem Bóstwa Jego, także Umiłowanemu dziękuję, że z łaskawości i dobroci Jego dusza ma tak często wstępuje w Nim do niepojętej otchłani Jego, aby móc poznawać niepojętości nad niepojętościami Jego. Dusza moja dobrze wie, co znajduje się za progiem wiecznej śmiertelności, bo przecież, kiedy ona była w Bogu poza ciałem swym, to wiadomo, że była ona poza wszelką zmysłowością, także w zjednoczeniu mistycznym w Panu naszym lewitowała ona jako czysta ofiara miłości Ukochanego, i była w Nim nawet w największych rozkoszach upojnego Nieba. “Poznanie miłosne przewyższa poznanie tylko rozumowe. Miłość zapala tęsknotę

za Bogiem. Rozum nie jest do tego zdolny. Jedynie miłość sprowadza Boga do duszy. **Kontemplacja** osiąga swoją doskonałość jedynie w miłości jednoczącej z Bogiem” (Diego De Estella).

Przebywając w przyrodzonym świecie, gdzie czas i zmiana są wewnętrznie związane ze światem przyrodzonym - niemożliwe jest odsłonięcie odwiecznej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego bez interwencji Kapłana Niebieskiego, bo przecież ta tajemnica Jego wkracza w pozaczasowość Wszechświata Jego i odwieczne znikanie bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie, które zazębia się o czasowość świata stworzonego można zrozumieć jedynie w świetle pozaczasowości Pana naszego w **kontemplacji mistycznej**, która “ jest oglądaniem Boga, które rodzi się w czystej miłości. Kontemplacja ta jest darem Bożym, który całkowicie przekracza wszystkie naturalne zdolności poznawcze duszy, i którego nikt nie potrafi osiągnąć przy pomocy własnych wysiłków. Ale Bóg udziela go duszy w tej samej mierze, w jakiej ona wyzbyła się skłonności do rzeczy, które nie mają nic wspólnego z Bogiem” (Thomas Merton). “ Najbardziej pewną oznaką **kontemplacji wlanej** w mrokach ciemności jest potężna, tajemnicza, a jednak prosta siła przyciągająca, która trzyma duszę uwięzioną w tej ciemności i mrokach. Chociaż dusza jest przepełniona uczuciem smutku i przygnębienia, nie pragnie jednak wyrwać się z tego stanu oschłości. Dozwolone radości, światła i pokrzepienia jakie dają porządek naturalny, nie tylko nie mogą stanowić dla niej żadnej siły przyciągającej, ale wręcz przeciwnie działają na nią odpychająco. Wszystkie dobra stworzone wywołują u niej jedynie niepokój i nie potrafią jej zadowolić. Równocześnie jednak rośnie w niej przekonanie, że pełnię radości i pokoju będzie mogła znaleźć tylko w tej samotnej nocy oschłości i wiary” (Thomas Merton).

Moja nadprzyrodzona misja ma trwałe fundamenty, bo oparta jest na krzywdzie moralnej związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, który powinnam już otrzymać zaraz po obronie tj. 11.07.1985 r., bo przecież było pełne wymagane kworum na Wydziale Rybactwa Morskiego w Szczecinie, ale nieżyjący już dziekan Aleksander **Winnicki**, który wszystkiemu jest **winiem** nie brał udziału w głosowaniu mimo, że był, aby zabrakło jednego głosu, aby następnie za trzy miesiące **9.10.1985 r.** zwołać następne głosowanie bez udziału recenzentów, którzy napisali dobre recenzje, aby zrealizować swój perfidny plan, a w rzeczy samej to tak być musiało, o czym nawet powiedział mi Sam Pan Jezus, bo przecież bez tego drogocennego fundamentu nie zrealizowałam woli Bożej i nie wesłabym też w niepojęte tajemnice Boże, które bez wiary dusza ma w Bogu poznaje. Moja duchowa misja oparta jest o **fundamenty katolickiej wiary jedynej prawdziwej**, bo przecież ona odbywa się jedynie dzięki zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który w pokoju, radości i mądrości Swej przeprowadza mnie w Sobie poprzez niepojęte drogi Swe, dlatego też poprzez duchowe Dzieło Jego nieustannie jestem zjednoczona z Nim Samym czyli zapatrzona w Niego doświadczam prawdziwej mocy Ducha Świętego. Nikt nie zdoła duszy mej odłączyć od miłości Pana naszego, który jest drogą, celem, prawdą i życiem jak to powiada nam Pismo Święte, także w prawdziwej i doskonałej jedności z Ukochanym nieustannie żyję Nim śpiewając w duchu przez siebie ułożony hymn ku Trójcy Świętej i Niepokalanej.

Każde **Dzieło Boże** musiało być dobrze wypalone w tyglu najprzeróżniejszych cierpień i w duchowym Dziele Bożym cierpienie nie opuszcza mnie ani o krok i w nieustanym cierpieniu, które niejednokrotnie jest prawie niewytrzymawane realizuję wolę Bożą w Najświętszej Trójcy za pośrednictwem Matki Bożego Życia M a r y i, która wyjednała nam światło Ducha Świętego. Za wstawiennictwem Matki Bożej M a r y i “ w słabości możemy stać się silni (por. 2 Kor 12, 10) i otrzymać łaskę dopełnienia braków udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24); Ciała, które na obraz Ciała zmartwychwstałego Pana zachowuje rany, znak ciężkiej walki, ale są to rany przemienione na zawsze przez miłość ” (Papież Franciszek).

Matka Miłosierdzia M a r y j a wspomaga duszę mą w duchowej drodze prowadzącej na szczyt chrześcijańskiej doskonałości, i mimo nędzy mej z radością i wzruszeniem doświadczam wiekuiestej radości i światłości, która z tak wielkim natężeniem promieniuje ze zmartwychwstałego Pana naszego. Od kiedy weszłam na schody mistycznej Góry Karmel, to zawsze przebywam w świetle wiary i ducha, co wszystko to napęłnia mnie energią i entuzjazmem Umiłowanego, który jest przecież naszym życiem (Flp 1, 21), jedyną naszą drogą, prawdą i nadzieją (J 14, 6). W nieskończonej miłości Boskiego Oblubieńca dusza ma wgłębia się w niepojęte tajemnice Jego, w związku z czym żyje ona w tajemnicy życia i miłości Jego, aby móc w życiu przyszłym osiągnąć wieczną nagrodę tj. wiekuieste Niebo. Za wstawiennictwem Najświętszej M a r y i Panny idę za Jej ukochanym Synem Jezusem Chrystusem, dzięki któremu spróbowałam niewielki rąbek goryczy boleści Jego, także wchodząc na zbawczą drogę Jego już dawno wiedziałam, że będę cierpiała w Ukrzyżowanym i będę też prześladowana tak jak On, który przecież rzekł: “ Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia ” (Mt 10, 22) tym bardziej, że prowadzę tak wielką nadprzyrodzoną misję, która skierowana jest do całego świata i wszystkich następnych pokoleń.

Każde **Dzieło Boże** trzeba okupić wielkimi cierpieniami, aby mogło utrzymać się wiecznie na Świętej Skale Bożej, dlatego też w miłosierdziu Bożym napisałam aż tak wiele duchowych książek, publikacji i listów do duchowieństwa, co wszystko to po śmierci mej po długim procesie badawczym w Kongregacji Nauki Wiary pomoże “ powalić ” wrogów chrześcijaństwa i wrogów antynarodowych, którym brak jest czystości serca, bogactwa ducha Bożego i poziomu Bogobojnych dzieci Bożych. Poprzez duchowe **Dzieło Boże**, które prowadzę w stwórczej i odkupieńczej miłości Boskiego Odkupiciela szerzę duchowe Królestwo Jego, w związku z czym żyję odrobiną rajy wiecznego, który pozwala duszy mej zanurzać się w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Ukochanego, i to tylko dlatego, że przyjąłm Święty Chrzest. Zjednoczona z Nieśmiertelnym w tajemnicach zbawczej śmierci i zmartwychwstania Jego poprzez duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim głoszę Jego Samego, jak i duchowe życie w Nim, które pozwala duszom oddanym już za życia stać się odbłaskiem Jego czyli żyć w świetle niepojętej miłości i prawdy Jego w chwale Jego, która będzie jaśniała i rozprzestrzeniała się na inne dusze.

Nieustannie kształtuje mnie Duch Adwentu i Wcielenia, Duch Wielkiego Postu i Męki Chrystusowej, Duch Zmartwychwstania, Duch Święty po zesłaniu Ducha Świętego,

który jednoczy i scala wszystkie tajemnice Chrystusowe, ale już zaszczepione w naszym sercu, i dzięki Świętej i Żywej Komunii latami coraz bardziej docierałam do wnętrza Trójcy Świętej, gdzie zawarta jest **tajemnica Trójkąta Bermudzkiego**, która odwiecznie jest mi przeznaczona (ks. Wacław Świerzawski). Ojciec Niebieski napędza mnie radością, pokojem i szczęściem już na tej ziemi i szlifuje moją doskonałość, abym była czytelnym świadectwem dla ludzi stojących obok, a ponieważ dwa przeciwieństwa nie mogą równocześnie współistnieć w tym samym podmiocie, dlatego też z woli Wszechmogącego dochodzę do miłostnego zjednoczenia, aby widzieć siebie w Nim, a Jego w sobie, przez co dusza moja będzie widziała świat, jak i tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego (Święty Jan od Krzyża).

Na Kalwarii była ofiara krwawa i nastąpiła śmierć, gdzie **Chrystus** umiera do tej pory, ale w sposób bezkrwawy podczas Mszy Świętej, tak i odsłonięcie odwiecznej tajemnicy Bożej Trójkąta Bermudzkiego odbyło się w sposób bezkrwawy, aby dusza moja mogła zaświadczyć wszystko to, co trwa od momentu śmierci Zbawiciela i Odkupiciela do tej pory, i trwać będzie po wszystkie dni aż do skończenia świata. **Z a s ł o n a** tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego mogła być odsłonięta tylko w **Chrystusie**, a ponieważ dusza ma zwraca się nieustannie do Ojca Niebieskiego to **z a s ł o n a**, która spoczywa w moim sercu wkrótce opadnie, i po odłączeniu się duszy mej od ciała spotka się ona na uczcie Godów Baranka w Mieście Świętym Wiecznego Miasta (Ap 19, 9). Poprzez wiarę przez Chrystusa w Duchu Świętym od Eucharystii przechodzę do Trójcy Świętej i słucham wszystkiego, co mówi Duch do Kościołów, aby móc zasiąść na tronie Bożym z Jezusem Chrystusem (Ap 3, 20-22).

Kiedy podczas mistycznych nocy dusza ma opuszczała w Bogu ciało, to wiele setek razy była ona przenikana Samym Bogiem czyli Bóg dotyka ją w sposób mistyczny, i ona rozumem Jego rozumie niepojęte tajemnice Jego, a poza tym Boski Oblubieniec dosyć często z wielką miłością mówi do niej, także ona jest nad wyraz rozmiłowana w Nim. Pragnęłabym tę przesłanką słodycz kochania przelać na papier czy też ekran komputerowy, ale to nie jest możliwe, bo to trzeba wszystko przeżyć, aby zrozumieć, także mamy dbać o zbawienie duszy, aby nie cierpiały one wiecznie w piekle, gdzie dusze smażą się w diabelskim ogniu we własnym astralnym ciele, na widok którego od razu można umrzeć, ale dusza ma wszystko to przetrwać w Bogu, aby te okropności przekazać antycywilizacji śmierci, kłamstwa i najprzeróżniejszych wypaczeń, aby nigdy nie miała ona złudzeń, co do realnie istniejącego piekła. Całe swoje odwieczne powołanie realizowałam w najciemniejszej nocy wiary, a następnie w nocy ducha pojmując umysłem Samego Boga tajemnice Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą, a “ przez to niewyraźne i ciemne poznanie Bóg łączy się z duszą wzniosłym i Boskim sposobem. Bowiem to ciemne i miłosne poznanie, którym jest wiara, jest w tym życiu takim samym środkiem do Boskiego zjednoczenia jakim do jasnego oglądania Boga jest w życiu wiecznym światłość chwały ” (Święty Jan od Krzyża).

Transcendentalny Trójjedyny Bóg z woli Swej wprowadził duszę mą w utajone i nieprzeniknione tajemnice Swe, także ona bardzo często w jednej jedności, w jednej istności znajduje się w Nim w bezkresie pozaczasowym, gdy we śnie opuści ona w Nim czasoprzestrzeń, dlatego też Dzieło Jego upaja mnie tak przeogromną radością i miłością,

że tego nie da wysławić się. Z pomocą Boskiego Oblubieńca duchowe Dzieło Jego przekazałam w dostępnym i w zrozumiałym świetle, aby nikt nie posądził mnie o jakiegokolwiek niedorzeczności, dlatego też poprzez walkę i cierpienie muszę obronić je na Chwałę Ukochanego, a moja rola na ziemi skończy się wówczas, gdy rozpocznie się proces b a d a w c z y jego w Kongregacji Nauki Wiary w Stolicy Piotrowej.

Tajemnicze znikania bytów skończonych w innym świecie można jedynie poznawać w relacji do Boga w Trójcy Świętej Jedyne, i opierać się na mocy i mądrości Bożej (1 Kor 2, 2-5), dlatego też wszystko można zrozumieć jedynie w duchu Bożym (1 Kor 2, 14) poprzez rozważanie tej tajemnicy przez cały rok liturgiczny, każdego tygodnia, kiedy obchodzimy pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego. **“ Rok liturgiczny** - jednostka szybko mijającego czasu, niesie w sobie coś, co opiera się czasowi, co trwałe, niezniszczalne, wieczne. Według koncepcji chrześcijańskiej rok liturgiczny, który rozpoczyna się w każdy Adwent i powtarza cyklicznie swój określony odcinek czasu, nie biegnie po okręgu, lecz wstępuje jak spirala ku górze. Rok liturgiczny jest najprawdziwszą i najpewniejszą drogą prowadzącą do duchowej dojrzałości, do pełni Bożej w człowieku, ponieważ rok liturgiczny to Sam Chrystus, który trwa w Swoim Kościele. Chrystus, który teraz żyje i teraz działa dla nas i dla naszego zbawienia, który jest naszym życiem ” (ks. Wacław Świerzawski). **“ Dusza** odrywając się od wszystkiego, co może pojmować i poznawać drogą ducha i zmysłów powinna szczerze pragnąć, by mogła dojść do tego, czego w tym życiu nie może poznać i wchłonąć jej serce. Po odrzuceniu tego wszystkiego, co czuje, czego wewnątrz i zewnątrz doświadcza lub może doświadczać i odczuć w życiu, niech szczerze pragnie dojść do tego, co przekracza wszelkie uczucie i doznanie ” (Święty Jan od Krzyża).

Poznanie nadprzyrodzonej **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego** przez duszę wybraną przez Boga jest równoznaczne ze skazaniem jej na upokorzenia, umartwienia i niedolę, jednakże to wszystko zamienione jest w płonące lampy dla duszy tej, która tak bardzo kocha Boga (Marta Robin). Pojąć tę Boską tajemnicę, to pozbyć się nienawiści i osiąść wolność wobec klęsk czy sukcesów, i dążyć do zbawienia, które jest nie z tego świata, pozaziemskie, aby móc w wiecznej Ojczyźnie umysłem Bożym zrozumieć ją, i jak z tego wyraźnie wynika, to żeby poznać w całej pełni tę niepojętą tajemnicę Bożą, to tutaj nie trzeba wypuszczać rakiet w pustą przestrzeń, ani żadnych wypraw naukowych, bo w tej sprawie Bożej trzeba iść w głąb siebie, aby wyjść z siebie w Przestrzeń Bożą, bo w tej misji wszystko ma uwewnętrznić się, całkowicie uwewnętrznić.

Na mojej drodze mistycznej wszystkie władze pozostawiłam u podnóża mistycznego statku, aby po szczeblach mistycznych dusza moja mogła dojść do zjednoczenia z Boskim Oblubieńcem i osiąść odwieczną tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, co miałam to przepowiedziane w mistycznym śnie ze statkiem z **23. 11. 1984 r.**, podczas którego dusza moja mogła być wyłączona z ciała, ale ja tego nie wiem i być może dowiem się po śmierci, jeśli będzie taka wola Boża, także od tego proroczego snu w wielkiej pokorze nieustannie płynę na pełnym, duchowym Morzu Bożym, na którym odczuwam ciężar nędzy swej, ale zachowuję spokój wśród zmiennych kolei życia swego. W tym mistycznym śnie osiągnęłam

wszystkie szczeble niebiańskiego statku Bożego, gdzie wokół mnie był rozpostarty ocean, który przecież i tak jest zawsze wokół dusz naszych, bo przecież my jako dzieci Boże płyniemy po niewidzialnych drogach Bożych do portu zbawienia, a poza tym w przenośni mistycznej **Kościół jest również Statkiem Bożym**, i ja jako córka Boga do końca życia swego będę płynąć na mistycznym statku, aby dusza ma mogła być zbawiona.

“ Kiedy dojdzie do tego stanu (zjednoczenie miłości) nie godzi się duszy zajmować innymi zewnętrznymi zajęciami i ćwiczeniami, które mogłyby ją powstrzymać choć trochę od pozostawania w miłości z Bogiem, chociażby mogły wydatnie prowadzić do służby Bogu. Bo mała ilość tej **czystej miłości** jest cenniejsza w oczach Boga i jest z większą korzyścią dla **Kościola** niż wszystkie działania razem wzięte, nawet jeśli wydaje się, że dusza jest bezczynna. Dlatego jeśli dusza ma choć część tego stopnia samotnej miłości, czyni się wielką krzywdę i jej i Kościołowi, jeśli nawet na krótki czas zechce się ją wyciągnąć do czynnej pracy i światowych spraw, choćby bardzo wielkiej wagi ” (Święty Jan od Krzyża).

Dusza moja podczas snu tysiące razy opuszczała w Chrystusie ciało swe, i w tych Bogobojnych łaskach do których odwiecznie była przysposobiona, żeby otrzymywać je od Pana naszego zaledwie kilkadziesiąt razy znalazła się ona w niepojętej, miłosnej przepaści **Majestatu Najświętszego**, aby w głębiach pokoju Umiłowanego poznawać nieskończoną wielkość Jego. Skoro Nieśmiertelny dopuścił duszę moją do Swojego Boskiego Szczęścia, że ona od czasu do czasu pełną miarą rozkoszuje się niepojętą miłością Jego i tajemnicami Jego, które znajdują się w niebiańskiej Ojczyźnie Jego, to wiadomo, że dusza moja jest niezwykła w Nim, także żadne gromy, błyskawice i pioruny nie powalą ją, bo ona zanurzona jest w Boskim Oblubieńcu, który zalał ją miłością Swą. Z mistycznej drogi mej jasno wynika, że z woli Trójjedynego Boga dusza ma kosztuje nie tylko Przedśionek Nieba, ale i również i samo Niebo, bo przecież w Bogu weszła ona w najwyższe poznanie Boże, co dokonało się to w **zjednoczeniu habitualnym**, dzięki **małżeństwu duchowemu** i mimo, że te łaski są krótkotrwałe, ale ona raduje się miłością i radością wieczną, także przez ten moment wiecznej kontemplacji dostępuje ona chwilowego zbawienia.

“ **Zjednoczenie habitualne** jest tym, które przeobraża substancję duszy i korzenie władz. Zjednoczenie przeobrażające jest zwycięstwem Boga, które wieńczy długie ataki Jego miłości. Bóg będzie teraz panował w spokoju ustalonego ładu. Dokonane przeobrażenie i ostateczne opanowanie duszy gwarantują trwałość tego podboju ” ; “ Określenie: **małżeństwo duchowe** wyraża ten stan duchowy z całym orszakiem objawień, łask nadzwyczajnych i oświeceń kontemplacyjnych, które wskazują, że dusza już osiągnęła go. Zjednoczenie przeobrażające oznacza rzeczywistość, która tworzy ten stan duchowy, mianowicie stopień miłości realizującej doskonałe zjednoczenie z Bogiem na skutek przeobrażenia i podobieństwa miłości ” (O. Maria Eugenuś od Dzieciątka Jezus OCD).

W odwiecznym powołaniu mym zawsze usilnie prosiłam Ojca Niebieskiego (Ap 22, 20), abym jak najczytelniej przekazała światu poznaną już tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, która do tej pory była interpretowana przez tak wiele błędnych i spaczonych religii, aby

miłość Jego była lepiej znana aż po krańce ziemi (Dz 1, 6-8), i odsłonięcie tej Boskiej tajemnicy odbywało się w prostocie i jedności teologicznej, i możliwe jest do odsłonięcia, dzięki prawidłowemu odczytywaniu **Objawienia** przekazanego przez Biblię i wyjaśnionego przez Tradycję (Święty Tomasz z Akwinu). Jako byt rozumny, skończony, dzięki władzom naturalnym dusza moja jak wybrana przez Boga do poznania, a następnie odsłonięcia tej omawianej tajemnicy poznała ją w Bogu na drodze **objawienia** i za przyczyną Ducha Świętego została wyniesiona do poziomu życia Bożego, aby mogła ona przekroczyć barierę świata skończonego, bo przecież to wszystko dzieje się dzięki aktywności nadprzyrodzonego świata poza umysłem bytów materialnych i trwa nieprzerwanie od momentu przeokropnej męki i śmierci Chrystusa, i trwać będzie aż po wszystkie dni. Poprzez tajemnicze wchłanianie bytów skończonych przez inny świat nieustannie odtwarzam wydarzenia, które miały miejsce XX wieków temu tak jak Komunia Święta, która jest przyjmowana na pamiątkę męki i śmierci Jezusa Chrystusa (1 Kor 11, 23-24). Czcigodna Służebnica Boża **Marta Robin** przekazała, że **Objawienie** miało również miejsce na innych planetach dla innych istot rozumnych, bo **Obraz Optyczny Męki Pańskiej** obecny jest w Przestrzeni, gdzie przesuwa się On z szybkością światła i bez wątpienia nie osiągnął on jeszcze kresów kosmosu (Jean Guitton).

Zjawisko znikania bytów skończonych w Przestrzeni Bożej jest rzeczą obcą wszelkiemu zmysłowi i przypadłościom uczuć, gdyż jest zetknięciem się czystych substancji tj. duszy i ciała (Święty Jan od Krzyża), także to wszystko mieści się ponad naszym ziemskim bytem mimo, że ma związek ze światem przyrodzonym, dlatego też naturalnymi sposobami poznania nie można tej tajemnicy odsłonić. Skoro odwiecznie zostałam wybrana do poznania **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego** to wiadomo, że bez łaski Bożej nic nie osiągnęłabym i Bóg często działa w duszy mej, a “wówczas dusza otrzymuje bez żadnego osobistego wysiłku obfite łaski i słodcze niebiańskie. Wówczas Bóg wszystko daje, bo dusza jest z Nim zjednoczona przez uczucia miłości. Nieprzyjaciel nie ma tu już więcej wstępu, tak jak zimno nie może działać na rozpalone żelazo, taką jest **modlitwa skupienia**” (Juan de Los Angeles czyli Jan od Aniołów). **W modlitwie skupienia** **J a n o d A n i o ł ó w** rozróżnia **trzy rodzaje skupienia**. “**Pierwszy**, kiedy rozum ograniczony w swojej zwyczajnej funkcji jakby odpoczywa, a dusza pogrąża się w milczeniu, kiedy już nic nie zagłusza spokoju duszy. Gdy coś zbliża się z dala, by zakłócić jej spokój, ona natychmiast daje znak, by wstrzymać to, co może zamącić jej spokój. Takie skupienie jest wysokim osiągnięciem. Jest specjalną łaską. **Drugi rodzaj** skupienia występuje wtedy, kiedy rozum jeszcze zdaje sobie sprawę z tego, co dzieje się w duszy, nawet ma nad tym pewną kontrolę, by śledzić, co dzieje się w niej. **Trzeci rodzaj** występuje, gdy człowiek pogrąża się jakby w całkowitym zapomnieniu i nie pamięta, co robił przez pewien czas, albo gdzie znajduje się. Pyta więc innych - co działo się ze mną i gdzie byłem? Skupienie to po pewnym czasie zamienia się w zwyczajny stan i dusza może wrócić do takiego skupienia bez większego wysiłku i przygotowania.”

“W zjednoczeniu mistycznym dusza nie jest tak sposobna do rzeczy Bożych, nigdy nie ma tak jasnego jak w tym stanie oświecenia wewnętrznego i poznania wielmożności

Pańskiej. Może to zdawać się rzeczą niepodobną, bo jeśli władze, a wraz z nimi zmysły, tak są tu pochłonięte, że poniekąd wydają się jak gdyby martwe, jakże dusza może jeszcze rozumieć, **że poznaje tę tajemnicę ?** Tego ja nie wiem, nie wie tego bowiem żadne stworzenie ” (Święta Teresa od Jezusa). Poprzez Niedzielę Wielkiego Postu, poprzez Niedzielę Męki Pańskiej (Niedzieli Palmowej) weszłam w nadprzyrodzoną **tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego**, która leży pomiędzy czasem a wiecznością, i która jest niewidoczna dla przyrodzonego świata i nie można jej w proporcjonalny sposób uczynić widoczną, a w każdym razie nie dla szerokiego kręgu ludzi o stępnym zmyśle religijnym (Walter Nigg).

” Temu, który ma moc utwierdzić was zgodnie z Ewangelią i moim głoszeniem Jezusa Chrystusa, zgodnie z **objawioną tajemnicą**, dla dawnych wieków ukrytą, teraz jednak ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga wszystkim narodom obwieszoną, dla skłonienia ich do posłuszeństwa wierze, Bogu, który jedynie jest mądry, przez Jezusa Chrystusa, niech będzie chwała na wieki wieków. Amen ” (Rz 16, 25-27).

✚ Oprócz teologii dogmatycznej poprzez metafizykę, eklezjologię, chrystologię, mariologię, teologię mistyczną, teologię moralną z woli Bożej weszłam w rzeczywistość nadprzyrodzoną odwiecznych zniknięć bytów skończonych w innym świecie, które występuje w bycie stworzonym i jest relacją istniejącą realnie między bytami świata przejściowego i nieprzemijającego, i tajemnicę tę można poznać jedynie duchowo, a całej pełni, gdy dusza w Bogu opuści czasoprzestrzeń, a przyczyną sprawczą pochłaniania statków, samolotów i ludzi była, i jest męka i śmierć Jezusa Chrystusa. Dusza moja podczas przekroczenia progu śmiertelnego w Panu naszym podczas snu znajdowała się zarówno w przeblóskich ciemnościach czy też nawet w jasnościach nad jasnościami niebiańskich promieni wśród których niejednokrotnie widziała Umiłowanego swego, w oczach którego widziała niepojętą miłość Jego, a czasami też i mękę Jego.

Skoro z woli Najpotężniejszego dusza moja wielokrotnie, chociaż krótkotrwanie przebywała w niebiańskich rozkoszach Jego, gdy we śnie opuszczała w Nim czasoprzestrzeń, to przecież wiadomo, że ona nieustannie wpatrzona w Ukochanego ciągle zmierza do źródła prawdziwej mądrości Jego. Dusza moja poznała już niewielki skrawek tajemnic Pana naszego w ciemnościach wiecznej nocy, które niejednokrotnie rozjaśnione były przez odwieczną, bezcenną światłość, radość i miłość, dlatego też jej tak spieszno do Boskiego Oblubieńca. W bezdennym, wiekuistym świetle dusze zbawione zażywają wiekuistej chwały Wszechmocnego i nie mogą wprost nadziękować się Ukochanemu za tyle niepojętych rozkoszy, jakie zgotował im w wiekuistym Niebie, co może poświadczyć to dusza ma, gdy z woli Jego krótkotrwanie była ona tam w Nim.

W tym doczesnym pielgrzymowaniu nieustannie żyję Panem naszym, który żyje w duszy mej, i dzięki czulej łasce i miłości Jego, która nigdy nie opuszcza mnie dusza ma jest nad wyraz rozkochana w Nim, także wewnętrznie rozmawiam i obcuję z Nim poprzez teksty Jego, które niejednokrotnie czytam w Świętej Ewangelii Jego i niejednokrotnie też przelewam na ekran komputerowy w duchowym Dziele Jego. Wiadomo, że **Dzieło**

Boże, które prowadzę, to nie jest na moje możliwości, ale w Boskim Oblubieńcu wszystko zrealizuję, co odwiecznie przeznaczył On na duszę mą, dlatego też dzięki łasce Bożej w swoim wewnętrznym życiu w wielkim uciszeniu i czujności na sprawy Stwórcy przyjmuję prawdy Jego, które zostały objawione przez Niego. W duchowym **Dziele Bożym** niezwykłego Pana naszego z wielką odwagą czyniłam i czynię wszystko to, co jest możliwe do spełnienia na tej ziemi, także znalazłam się w bólach rodzenia zadania Wszechmocnego dając przez to przykład, że można zawsze trwać z Ukochanym, dzięki któremu jesteście skoncentrowani jedynie na duchowym życiu.

Poprzez moje odwieczne powołanie dane mi od Ojca Niebieskiego uczestniczę w zbawczej misji Jego, także po mojej śmierci pozostawię swój duchowy testament w postaci moich duchowych ksiązek, publikacji i listów skierowanych do duchowieństwa, co wszystko to napisane było w Bogu, który z wielkiego niebytu wyprowadził duszę mą do istnienia w Sobie i z Sobą, dlatego też w samotni kontempluję Pana naszego jednocząc się coraz bardziej z Nim przy jednoczesnym realizowaniu duchowego Dzieła Jego, które wprowadziło duszę mą do pełni wiekuistego życia Jego.

Z woli niewidzialnego Ojca Przedwiecznego pracuję w stwórczej mądrości Jego, co pozwala duszy mej wejść w bezmiar nieśmiertelnych i niezniszczalnych tajemnic Jego, dlatego też z pełnym oddaniem i wytrwałością trwam w miłości Ukochanego w świetle tych tajemnic Jego. Napelniona Duchem Boskiego Odkupiciela podążam za Nim naśladując Go we wszystkim, w związku z czym doświadczam Go w sobie, a szczególnie w dotkliwych cierpieniach czy też w wytrwałej żarliwej pisemnej modlitwie, która odbywa się w trynitarnym misterium zbawienia.

R o z u m nie może pojąć **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego** bez łaski, bez cnót wlanych, bez ascezy, która składa się na życie mistyczne, bo w tę tajemnicę Bożą trzeba wejść za sprawą Boga w ciemną noc wiary, w największą ciemność Bożą, bo tylko **wiara** może wynieść człowieka poza granice jej własnej, skończonej inteligencji, aby móc pojąć przebóstwionym umysłem nadprzyrodzone prawdy. Widzenia bytów skończonych w innym świecie nie możemy osiągnąć za pośrednictwem rzeczy stworzonej, bo to leży poza naszym rozumem, ale Bóg żąda, abym posługiwała się rozumem o tyle, o ile to możliwe, bo to widzenie może dokonać się jedynie w bezpośrednim zjednoczeniu uwielbionego ducha ludzkiego z Bożą Istotą (Thomas Merton).

“ Mówi np. Święty Tomasz z Akwinu, że Bóg wybierając kogoś do Siebie, dla jakiegoś celu, tak go przygotowuje i takie mu daje łaski, że wybrany człowiek nadaje się do zamierzonego celu. Podobnie też Bóg wybrał Maryję na Matkę Syna Swego i dał Jej pełnię łask, i wywyższył ponad wszystkie stworzenia, ubłogosławił ponad wszystkie niewiasty i przez to przygotował Ją na godną Matkę Swego Jednorodzonego Syna ” (O. Albert Wojtczak). Całe moje powołanie powoli urzeczywistnia się w Panu naszym, który w duchu miłości i prawdy Swej przeprowadza mnie w Sobie poprzez najprzeróżniejsze cierpienia i przeciwności czyli podążam świątlistym szlakiem Stwórcy odwiecznie przeznaczonym na

duszą mą. Z woli Pana naszego wyszłam do ludzi, aby mocą Jego przekazać odrobinę bezmiaru niepojętych tajemnic, które mieszczą się w źródle miłości i radości Jego, które można pojąć jedynie w głębokiej miłości Jego, a ponieważ jestem uodporniona na zło zadawane mi z każdej strony, w związku z czym zmierzyłam się z niegodziwcami tego świata, którzy przebywają w bałwochwalczym kulcie serwowanym przez siebie samych, aby poprzez bolesną prawdę mogli oni oczyścić się i przejść do chwały cierpień i miłości **Chrystusowego Krzyża**. “T a j e m n i c a K r z y ż a jest tajemnicą nadziei i oparcia, jest tajemnicą wiary, jest tajemnicą miłości i życia. Nie ma innego rozwiązania na twojej planecie, nie ma innej sensownej odpowiedzi na cierpienia jak tylko ta odpowiedź, której udzielił Sam Jezus. Dał odpowiedź nie przez teorię, nie przez wygłoszone referaty, ale przez Krzyż” (O. Stefan Rożej ZP). “**Krzyż** jest drogą, którą przechodzi się do Chwały. Kult Krzyża prowadzi do Eucharystii, do Ciała umęczonego Boga, który zmartwychwstał i objawił Swoje Bóstwo. Dzieło Chrystusa zostało zakończone. Nasze jeszcze nie. Przekazał je Zbawiciel w ręce Kościoła, aby dokonać tego samego dzieła w każdym człowieku. Po dwóch tysiącach lat jesteśmy garstką tych ludzi, którzy przychodzą do Krzyża Chrystusowego i do Chrystusa uwielbionego w Eucharystii, aby włączyć się w to jedno wielkie Ciało Kościoła, którego Głową jest Chrystus. On żyje w nas i przemienia nas w Siebie, Nieśmiertelny, Wieczny i Miłujący. Krzyż, symbol najbardziej niehumanitarnych cierpień i śmierci, staje się dla nas teofanią, miejscem objawienia Boga i Jego miłości. **Kościół** składa pocałunek na tym znaku, na tym drogocennym symbolu, bo wierzy w objawioną w nim Agape Boga” (ks. Wacław Świerzawski).

“**Kościół** nie produkuje artykułów wiary. Nie objawia, bo nie ma nic do objawienia. Jest natomiast strażnikiem Prawdy objawionej przez Boga. Prowadzony przez Ducha Świętego jest jednym, prawdziwym i autorytatywnym interpretatorem tej Prawdy. Skarbiec wiary do którego dzierży klucze, jest zestawem pojęć o Bogu. Są to stwierdzenia, w które wierzymy. Wierząc w nie, potrafimy z pomocą intelektu i światła łaski dotrzeć do pewnego stopnia zrozumienia rzeczy Bożych” (Thomas Merton).

Na duchowej drodze mej w wielkiej pokorze, czystości i posłuszeństwie całkowicie poświęciłam się Boskiemu Oblubieńcowi, w którym jestem jedną jednością (Ef 2, 14), i w jaśniejącym odbłasku rzeczywistości Jego wyśpiewuję pieśń dziękczynienia dla Niego, także śmiało mogę powiedzieć, że “teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Cała moja nadprzyrodzona misja odbywa się zgodnie z zamysłem Ojca Przedwiecznego objawionym nam przez Syna Jego Jedyne Jezusa Chrystusa, także wcale nie martwi mnie brak jakiegokolwiek reakcji od duchowieństwa na tak liczne wysyłki me, bo nad wszystkim ma pieczę **Stwórcy**, który ogrom razy wprowadził duszę moją w szczęście i miłość trwającą bez końca tj. wieczną. Oświecona światłem Pana naszego nieustannie realizuję i spełniam się w Nim, także z wielką pasją w duchu wyrzeczenia się wielu rzeczy, ale w pokorze i czystości podążam za Umilowanym, **któremu jako jednemu jestem we wszystkim posłuszna**, a ponieważ moja wola już dawno złączyła się z wolą Stwórcy, w związku z czym nawet w chwilowych utrapieniach czy też udrękach przebywam zawsze w wiecznej radości Niebios. W zjednoczeniu ze Zbawicielem piszę w Imię Jego, i z miłości

do Niego niejednokrotnie cierpię duchowo nieprzerwanie zanurzając się w wypełnianiu woli Jego, także w całej pełni oddałam się Mu, bo tylko w Nim doświadczam miłości Jego.

W tak wielkiej misji odsłonięcia **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego** Bóg dokonał w duszy mej nowego Wcielenia Słowa, aby poprzez nią przedłużyć tajemnicę Swą, i odsłonięcie tej wielowiekowej tajemnicy nie jest możliwe dla duszy wybranej w powłoce jej fizycznego ciała lecz po opuszczeniu go w Panu naszym, bo to wszystko można oglądać jedynie oczyma duszy, gdzie dusza musi być przeobrażona w Boga, “nie byłoby to bowiem prawdziwe i całkowite przeobrażenie, gdyby dusza nie przeobraziła się w **Trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej** w stopniu jasnym i wyraźnym” (Święty Jan od Krzyża).

Tajemnicze znikanie bytów skończonych w świecie przejściowym jest pewną określoną faktycznością, która jest przejawem istnienia występującego realnie w świecie duchowo - materialnym, i stanowi akt i możliwość jako byt jednostkowy, i ujmowany jest ze względu na istotę w świecie przemijającym jako forma i materia, i wszystko to podlega prawom Bożym. Należy tutaj zaznaczyć, że akt i możliwość, które są koniecznymi elementami bytu są nierozdzielnie związane ze sobą i nie ma możliwości bez aktu, nawet gdyby ta możliwość była materią (Mieczysław Gogacz).

Gdy byłam u podnóża mistycznej Góry Karmel, to najpierw tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego rozpatrywałam szczegółowo poprzez fizykę morza, astronomię, meteorologię i klimatologię morską, oceanografię, a następnie weszłam w filozofię i teologię, w teologiczną strukturę katolicyzmu, która “znajduje swe apogeum w kontemplacji mistycznej, popartej nie agnostycyzmem, lecz **teologią spekulatywną** i filozofią, które odnoszą się z najwyższym szacunkiem do światła ludzkiego rozumu” (Thomas Merton). Jeżeli chodzi o “**teologię spekulatywną**” to zmierza ona “do przeniknięcia głębi Objawienia o tyle, o ile to jest możliwe dla intelektu oświeconego wiarą i posługującego się metodą rozprawy (discourse). Oprócz spełnienia tego podstawowego dla siebie zadania, teologia rzuca także światło na wszystkie inne nauki, zarazem trzeźwo wykorzystując dla swych celów ich zdobycze” (Thomas Merton).

W katolickiej mistyce za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny została w Bogu odsłonięta tajemnica Trójkąta Bermudzkiego, a “**katolicka mistyka** nie jest w żadnym sensie azylem, do którego święci uciekli przed niezrozumiałym Wszechświatem: jest to ukoronowanie i chwała ducha ludzkiego. Zaspakaja ona wszelkie aspiracje teologii, metafizyki i kosmologii, które znajdują sens i zrozumiałość we Wszechświecie, gdyż jest on “przesycony Majestatem Boga”” (Thomas Merton). Poprzez wszystkie poruszenia i objawienia Boże przekazałam odwieczną tajemnicę Bożą Trójkąta Bermudzkiego, w której do tej pory sprawy przyrodzone i nadprzyrodzone były w opozycji, co jest niemożliwe, ponieważ wszystko to jest ze sobą powiązane i tworzy całość. Odwieczne znikanie bytów skończonych dzieje się na tle stwórczej, zachowawczej i niewyczerpanej aktywności Boga, i tak ważny problem istnieje i istnieje będzie jako normalna funkcjonalność świata na pamiątkę męki i śmierci Jezusa Chrystusa.

✚ Odwieczna tajemnica znikania samolotów, statków i ludzi w tajemnych miejscach

na świecie dzieje się w przestrzeni i w czasie w porządku skończonym, materialnym jak i nieskończonym, niematerialnym, gdzie zachowany jest ścisły związek i wzajemna harmonia pomiędzy obydwoma światami, to jest przyrodzonym i nadprzyrodzonym, i jest ona wynikiem śmierci Jezusa Chrystusa, a możliwa jest do odsłonięcia, dzięki zmartwychwstaniu Zbawiciela i dokonała się w Chrystusie kluczem wielkopiątkowej ofiary, a dusza wybrana do tego celu czyli moja musiała być nierozzerwalnie złączona z Jezusem Chrystusem w Duchu Świętym, co dzieje się przez przyjmowanie Zbawiciela w **Eucharystycznym Chlebie**. Nieprzerwanie kontempluję mękę Jezusa Chrystusa, bo ta omawiana tajemnica związana jest z najokropniejszą męką i śmiercią Samego Boga, bo On Siebie Samego wydał za nas w ofierze (Ef 5, 2), abyśmy przyjmując Ciało Jego stali się ofiarą dla Niego, także męka, śmierć i zmartwychwstanie ciągle dokonuje się w Kościele poprzez Misterium **Przenajświętszej Eucharystii**. Już podczas mojej **Pierwszej Komunii Świętej**, kiedy miałam 9 lat Pan Jezus wyraźnie powiedział w twierdzy duszy mej powtarzając to trzy razy: "Córko Moja, przeznaczyłem ciebie od całej wieczności do celu, który związany jest ze strasznym grzechem śmiertelnym", co mam dokładnie opisane to nawet na mojej internetowej stronie **annaanielaflak.eu** w pasku nr. 33 "Rzeczy z nie z tego świata" na str. 2.

“ **Eucharystia** jest Paschą Kościoła. Jest w Niej bowiem nie tylko śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, ale nasza - nas uczestników - śmierć dla grzechu i wzrost w Światłości Boga. Bo jak woda Chrztu, która płynie z przebitego Boku Jezusa, jak rozgrzeszenie w Sakramencie Pokuty, które jest wpisane w misterium paschalnego Baranka zabitego za grzechy, tak samo Eucharystia jest ustanowiona w Chrystusie: w Jego Męce jako Baranka i w Jego zmartwychwstaniu, dzięki któremu uobecnia się On nieustannie w każdorazowym "dziś, tu i teraz", w sprawowanej przez wszystkie wieki aż do skończenia świata (Mt 28, 20) świętej liturgii. Dzięki cudowi zmartwychwstania Ciało Chrystusa stało się i wciąż staje się Eucharystią. ; Ten, który umarł i Sam powstał z martwych, to może także przeistoczyć chleb i wino w Swoje Ciało. I dlatego wiara w Eucharystię mieści się w wierze paschalnej: Chrystus przemienia chleb w Ciało mocą zmartwychwstania ” (ks. Wacław Świerzawski).

Pojąć **tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego**, to żyć w sercu tego świata, ale tylko dla nadprzyrodzonego świata, aby poprzez paschalną nadzieję i paschalną miłość przekazać światu poprzez tę tajemnicę Orędzie Boże: nie zabijajcie nienarodzone niechciane dzieci Boże w obozach śmierci, w obozach zagłady, niech te diabelskie płody matek nie mają miejsca w świecie i znikną na całą wieczność, i niech będą jedynie błogosławione płody, które są Świątynią Bożą, gdzie Zbawiciela trzeba czcić w duchu i prawdzie, a nie zabijać (J 4, 24). Już przecież świat zabił Dawcę Życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami (Dz 3, 15), ale dalej zabijają Go nie wiedząc o tym, że już za życia są potępieni. Dzieci gwałtu też mają duszę i te niewinne dzieciątka niejednokrotnie też są mordowane w aborcyjnych klinikach śmierci. Gdybym nie miałabym łaski zrozumienia dzieciobójstwa w aborcyjnych rzeźniach, to nigdy Rodzice Niebiescy nie powołaliby mnie do poznania i odsłonięcia świata tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, która jest nadprzyrodzoną tajemnicą i należy do **Królestwa Niebieskiego**. W pewnym momencie mojego życia

Zbawiciel dał mi łaskę Swą, abym umysłem przebóstwionym zrozumiała przeokropny grzech mordowania niewinnych niechcianych dzieci włącznie z dziećmi, które są wynikiem gwałtu, ale tę tajemnicę muszę zabrać do grobu.

Na duchowej drodze mej działam w Chrystusie w Bogu poprzez Ducha Świętego za wstawiennictwem Niepokalanej, także w muzycznej, idealnej ciszy, która niejednokrotnie zakłócona jest przez odgłosy tego świata dojrzewam do pełnej komunii z Panem naszym, który na stałe wpisany jest we mnie. Poświęciłam życie swe z wielkiej miłości do Boskiego Oblubieńca, aby oświecić świat prawdą Jego, w związku z czym porwana duchem Umiłowanego gorliwie wykonuję umiłowaną wolę Jego, poprzez którą stałam się misjonarką miłości Jego, który w miłosiernej ufnej miłości napełnia mnie radością i pokojem Swym oświecając mój umysł, dlatego też mam nad wyraz rozpaloną duszę mą jak i serce me, w związku z czym jestem zawsze radosna, bo nawet w cierpieniu smutek mój w radość przemienia się, bo zawsze przecież jestem na krzyżu z Ukochanym, który tak bardzo napełnia mnie łaskami Swymi.

W rozwiązaniu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego zawsze były blokady zrobione z ludzkiego grzechu, z ludzkiej nienawiści, z ludzkiego buntu i wszyscy rozwiązujący porywali się na zgłębienie tej tajemnicy Boga metodami wynalezionymi przez człowieka, a przecież tutaj liczy się tylko **miłość**, która jest źródłem poznania Boga przez duszę kontemplacyjną. "**Miłość** jest silna, ufna, przenika głęboko i gwałtownie zdobywa wszystko. Nic jej nie wstrzyma dopóki nie osiągnie tego, czego szuka. **Miłość** przenika do wnętrza, bada głębie tajemnic Bożych. Żadna wiedza nie jest doskonała, jeśli jej nie towarzyszy miłość" (Diego de Estella). Do samego jądra tej omawianej tajemnicy mogła dostać się tylko i wyłącznie **miłość**, bo miłość jedynie podnosi ku Bogu i jednoczy z Bogiem, a umysł jedynie podchodzi pod bramę pałacu i rozum tam nie wejdzie, jeśli go miłość tam nie wprowadzi (Jan od Aniołów). Rozwiązanie tej tajemnicy mieści się poza granicą świata widzialnego w nieprzezroczystej materii, gdzie nie istnieją prawa przestrzeni i czasu, i aby pojąć ją to należy świadome włączyć się w misterium Boga w akt anamnezy, przeistoczenia i epiklezy (ks. Wacław Świerzawski).

W sposób nadprzyrodzony w pełni czasu i tak już opadła zasłona tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego (2 Kor 3, 16) dla duszy mej jako wybranej przez Boga, która żyje Duchem Świętym i idzie bolesną, ale świetlaną drogą krzyżową i nieprzerwanie szuka Ojca Niebieskiego, aby móc radować się w Nim (Flp 4, 4). Nie otrzymałam ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga dla poznania tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i głoszę ją nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczona przez D u c h a przekładam d u c h o w e sprawy tym, którzy są z D u c h a (1 Kor 2, 12-13). Mam być naśladowczynią Chrystusa, dlatego też jako dziecko umiłowane mam postępować drogą miłości, bo Chrystus nas umiłował i Samego Siebie wydał za nas w ofierze (Ef 5, 1-2). Całe moje odwieczne powołanie dokonuje się w wielkiej miłości (1 Kor 16, 14), i Duch Święty nieustannie przychodzi z pomocą mojej słabości (Rz 8, 26) i w Chrystusie odślania mi wszystko (Kol 1, 17). Poprzez prawdziwą wiarę, w niewidzialnej Trójcy Świętej została duszy mej w Bogu odśloniata tajemnica Trójkąta Bermudzkiego, która upamiętnia to jedyne w swoim rodzaju wydarzenie a b l a c j i

Chrystusa historycznego i odtwarza je ona w sposób mistyczny poprzez oblację nieustannie powtarzaną, jak to dzieje się we Mszy Świętej. Ablacja i Oblacja, to dwie części ofiary. Pierwsza jest ablacja, to znaczy strona cierpienia, której odpowiada Męka, a druga jest oblacja. Oblacja jest pełnią ablacji (Jean Guilton).

“ Dzięki Chrystusowej śmierci i zmartwychwstaniu Kościół przyjął wszystkie prerogatywy Swojego Mistrza. Jest znakiem Chrystusa. Można powiedzieć znakiem czytelnym dla Ojca i znakiem czytelnym dla ludzi. A ponieważ Kościół to my, jesteśmy więc znakiem Chrystusa. Gdy ktoś patrzy na nasze życie, powinien w nas widzieć kontynuację Jego Wcielenia i Jego Zmartwychwstania. Znak więc musi być czytelny, aby ci, którzy nie wiedzą o **Jezusie Chrystusie**, w nas poznali Jego Bóstwo i Człowieczeństwo i Jego jedność z Ojcem. ; Wzajemne przenikanie Kościoła i Chrystusa, życia Chrystusa i życia Kościoła jest dalszym ciągiem owego przenikania, jakie jest między Ojcem i Synem, Synem i Ojcem ” (ks. Wacław Świerzawski).

Wszelkie **znaki czasu** wyprzedzają całą moją nadprzyrodzoną misję, aby żadna dusza nie zwątpiła w objawienie Pańskie, i takich świętych znaków czasu mam bardzo, ale to bardzo wiele np. pytanie z egzaminu kierunkowego tuż przed obroną doktoratu: “ Jaką ma pani własną koncepcję na odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego ? ” Z moją misją jest tak, jak ze Starym Testamentem, gdzie zawarty jest Nowy Testament np.: Mojżesz po widzeniu w krzaku gorejącym, posłuszny nakazowi Pana, każe namaścić Krwią Baranka, co jest zapowiedzią męki i śmierci Jezusa Chrystusa. W Starym Testamencie nie łamano kości: “ Kości z Niego łamać nie będziecie ” (Wj 12, 46; J 19, 36), i “ Gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu Bok i natychmiast wytrysnęła Krew i Woda ” (J 19, 33-34). Zawsze prorocтва Boże zawarte są dużo wcześniej, dlatego Stwórca zesłał mi tak dużo **znaków czasu**, aby świat uwierzył, że jestem posłana przez Pana Jezusa, który jest tym znakiem jedności Ojca i Synów w Synu (Ga 3, 26), narzędziem spotkania Boga i Kościoła, Boga i każdego z nas, aby kto wierzy w Niego miał zapewnione życie wieczne (J 3, 14-15). Za życia Chrystusa czyny i słowa były znakiem Boga w świecie ludzi, aby uwierzyli, że był posłany, a obecnie z woli Bożej umiejętnie odczytuję znaki czasu podczas mojego przemijającego życia i przekazałam je w duchowym Dziele Bożym, aby ludzkość uwierzyła w odwieczne posłanie Boże. Ten Sam Duch, który mówił przez Proroków działa w duszy mej i prowadzi ją do nieśmiertelnego Chrystusa, który nie podlega prawom przestrzeni i czasu, także w mojej duchowej misji w całej pełni poddałam się Słowu Bożemu, i wszystko co dzieje się wokół mnie sprawia moc Najwyższego, który jest życiem i zmartwychwstaniem dla wszystkich dusz (J 11, 25). Z pragnieniem Boskim zbliżam się do końca pielgrzymki ziemskiej nieprzerwanie stojąc u stóp Krzyża Bożego, i w wielkiej pokorze przyjmuję miłość i moc Bożą, która wraz z Mamą Bolesciwą daje mi siłę do wytrwania pod tym Krzyżem.

✚ Poprzez **Krzyż** dokonano się zbawienie i poprzez Krzyż dokonano się odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, bo **Krzyż** to k l u c z do wszystkich tajemnic Bożych. Odsłonięcie tej Boskiej tajemnicy mogło powstać tylko przez dar Boga, bo wszystkie dary

są darami Boga, i tajemnica ta mieści się w ramach struktury teologicznej, teologii mistycznej czyli posiąść ją, to być przenikniętym Bóstwem Chrystusa, i poznać zmartwychwstałego Zbawiciela, i dzięki Chrystusowi poznać Boga. Z Chrystusem absolutnie nie boję się **Krzyża**, ani wejścia w Otchłań Bożą, gdzie zawieszono są byty skończone, bo przecież wszystko związane jest z krzyżem, i Chrystus zmartwychwstał dla nas, abyśmy nie bali się Krzyża. Mam miłość Bożą i niczego więcej nie potrzebuję i nie pragnę, bo w miłości Bożej, która jest cierpliwa, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma, mam wszystko (1 Kor 4, 4), bo przecież “ prawdziwa miłość Boża oświeca każdą trudność życiową, przedstawia ją we właściwym świetle i przekazuje, że nic nie można porównać z Bogiem, nic nie jest tak ważne jak On, i nic nie powinno nas odłączyć od Niego ” (O. Albert Wojtczak).

Aby pojąć tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to tutaj Chrystus musi być nieustannie przed duszą jak i w duszy, aby mogła ona wyjść poza siebie, w niepojęty świat Jego, który dał duszy mej tę łaskę, że ona czasami opuszcza w Nim więzienie cielesne, w którym tak bardzo męczysz się, i lewitując w Nim bywa ona nawet w innych układach słonecznych. To, że podczas snu dusza moja opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń, to jest wielka łaska Boża, przeolbrzymi dar z Nieba, o który nie prosiłam Boga, i wszystko to dzieje się niezależnie ode mnie, i ja nigdy nie wiem?, kiedy dusza moja ma opuścić w Bogu ciało. Nigdy też nie proszę Stwórcę, aby dusza moja chociażby na chwilę opuściła więzienie cielesne, jeżeli czasami proszę, to tylko o opuszczenie krat cielesnych przez nią, ale już na całą wieczność, i to tylko dlatego, bo ona niezmiernie tęskni za wieczną kontemplacją Boga.

Ojciec Niebieski przenika moje zamysły (Ps 139, 1-2) i coraz więcej rozpala mnie w Sobie, i za Jego Wspomożycielską Wszecmocą powoli dochodzę do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (Ef 4, 13). Jestem kapłanką odsłaniania tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego dla całej zdeprawowanej ludzkości, i poprzez tę tajemnicę składam transcendentalnemu Bogu należny hołd, i niezależnie od tego przeżywam głęboko wszystkie tajemnice Jego i poprzez m o d l i t w ę nieprzerwanie dążę do zażyłej przyjaźni z Nim, i w najgłębszym wnętrzu duszy kontempluję Jego i tę przedziwną tajemnicę Jego, którą odwiecznie przeznaczył na duszę moją. Ojciec Niebieski odwiecznie wybrał i przeznaczył mnie dla Siebie (Ef 1, 4 - 5), aby poprzez duszę moją wyjawić światu nadprzyrodzoną rzeczywistość odwiecznie istniejącej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego (1 Kor 1, 28).

Do tej pory w o d s ł o n i ę c i u tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego było już wielu jasnowidzących, wróżbiarzy, pseudonaukowców i naukowców, którzy wierzyli w praktyki swe, zniewalali wszystkie władze duszy, działali z zewnątrz, materialnie, a jeżeli korzystali z rzeczy duchowych to tylko dla zmysłów, pozostawiając ducha próżnego, a przecież ta droga prowadzi donikąd, bo tutaj potrzebna jest zbroja Boża, bo tę nadprzyrodzoną tajemnicę można rozsądzić tylko duchem (1 Kor 2, 14). Poprzez wszystkie wieki wszyscy rozwiązujący tę tajemnicę nie słyszeli głosu Bożego, ponieważ byli zagubieni w sprawach doczesnych, materialnych, osobistych i nic nie widzieli ani też nie słyszeli poza sprawami tej przemijającej ziemi, także byli pozbawieni Światła Mądrości Bożej i od samego początku

byli zgubieni. Pojąć tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to tutaj o duchowym roztargnieniu nie może być mowy, i w tak wielkiej sprawie Bożej musi być wielkie wyrobienie wewnętrzne, a poza tym nieprzerwanie trzeba mieć w sobie krzyż, bo poprzez błogosławiony krzyż dokonała się najgłębsza tajemnica Odkupienia, która związana jest z tajemnicą Boską, także do niej należy zbliżyć się z wiarą, nadzieją i miłością, aby być przeistoczonym w Boga, w światło Chrystusa i w Światło Kościoła, aby móc widzieć w Bogu światło przestrzeni międzyplanetarnej.

Jezus Chrystus poprzez Swoją śmierć i zmartwychwstanie wprowadził duszę moją w Ducha Świętym we wnętrze Życia Swego, które nie jest z tego świata (J 8, 26), i przekazał duszy mej tajemnicę Swą Trójkąta Bermudzkiego, która dokonała się w Misterium Krzyża, który dla wielu jest zgorzeniem i głupstwem, a dla nas uwolnieniem od szatana, zwycięstwem nad śmiercią i grzechem oraz pojednaniem z Bogiem (1 Kor 1, 18). Nigdy nie ustało i nie osłabło moje pragnienie samotnego obcowania z Bogiem, i najlepiej czuję się w całkowitym odosobnieniu, i dziękuję Ojcu Niebieskiemu, że pomimo, że jestem osobą świecką, to i tak stworzył mi jak najodpowiedniejsze warunki, że od wielu lat mieszkam już sama, także często jestem w samotni swej i modłę się słowami swymi u stóp Boskiego Odkupiciela kontemplując Go w Trójjedynym Bogu.

Przyjmuję ukrytego **Jezusa Chrystusa**, który wyszedł naprzeciw duszy mej i zdjął zaćmę z jej oczu, i pozwolił jej zobaczyć Siebie, jak i cały proces wchłaniania bytów skończonych przez inny świat, dlatego też moje odwieczne powołanie, to heroizm Boży, bezgraniczna odwaga Boża, nadzieja wbrew nadziei i całkowite zapomnienie o sobie, aby w największej Nocy Niebytu umysłem Bożym wchłonąć tajemnice Boże, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą. Rozmyślałam o dobrodziejstwach Bożych szczególnie w tajemnicach Wcielenia i Odkupienia, i z woli Pana naszego czuwam nad rozumem, aby nie zajmował się on niepotrzebnymi myślami i wtapiam się w miłość Bożą, która ma tę moc, że jednoczy i przemienia miłującą duszę w Boga (Jan od Aniołów).

T a j e m n i c a T r ó j k ą t a B e r m u d z k i e g o jest wspomnieniem męki i śmierci **Jezusa Chrystusa**, i możliwa jest do odsłonięcia za pomocą Sakramentów Świętych, dzięki Duchowi Świętemu, który został zesłany przez Ojca Przedwiecznego i odnawia oblicze ziemi, także rozpatrywanie naukowe tej Boskiej tajemnicy nie doprowadzi do wewnętrznego jej poznania, bo wszystko to zawarte jest w Bogu i wypływa ze ścisłego zjednoczenia z Nim. Zbawienie dokonało się przez mękę i krew, i odsłonięcie tej tajemnicy dokonało się przez mękę Bożą, dlatego też trzeba dobrze zapamiętać, że “Błogosławiony ten, który w Krzyżu potrafi odnaleźć sekret swojego życia, kto posiadał ten sekret, to znalazł klucz do wewnętrznego pokoju, do szczęścia, odkrył sens istnienia ludzkiego i chrześcijańskiego, i tylko chce dzielić się tym z innymi” (ks. Wacław Świerzawski).

Dusza wybrana do poznania i odsłonięcia światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego ma być jako Ciało Chrystusa Kościołem Boga Żywego, aby móc równocześnie odkrywać najgłębszą prawdę, która zawarta jest w E u c h a r y s t i i, także trzeba żyć wiarą dojrzałą

przez miłość, bo tylko taka wiara przedłuża proces Wcielenia Boga, proces zmartwychwstania Chrystusa, a proces zmartwychwstałego Zbawiciela wypala bielmo spoczywające na oczach i sercach, i kiedy ktoś zwraca się do Boga zasłona opada i wówczas dusza wybrana do tej niedostępnej tajemnicy Bożej ujrzy ją w Bogu w całej pełni, co ma to zagwarantowane w Piśmie Świętym. Ten, który jest (Wj 3, 14; J 8, 24) i który przez krew uwolnił nas od grzechu, śmierci i uczynił nas Królestwem Bogu, abyśmy podczas Chrztu w wodzie oczyścili się z grzechów i żyli życiem Bożym, i oczyszczali się podczas Spowiedzi, aby wciąż na nowo otrzymać życie Boga w Ciele i Krwi Eucharystycznej (ks. Waław Świerzawski). Oblubieniec Niebieski jest wszechpotężny i wszystko uczynić potrafi, bo On kieruje wszystkim w całym Wszecławswiecie i wszystko co nas spotyka w życiu, to są środki pomocnicze, aby dusze nasze mogły zbawić się i osiągnąć szczęście wieczne.

Ojciec Niebieski “ dusze nasze nazaczył własnym Duchem, a członki naszego ciała pomazał Swoją Krwią. On jest Tym, który okrył hańbą śmierć, a diabła pozostawił w nieutulonym żalu jak Mojżesz faraona. To On zranił nieprawość, a niesprawiedliwość pozbawił potomstwa jak Mojżesz Egipt. On jest Tym, który nas wywiódł z niewoli na wolność, z ciemności do światła, ze śmierci do życia, spod władzy tyrana do wiecznego Królestwa i uczynił nas nowym kapłaństwem oraz ludem wybranym na wieki. On jest Paschą naszego zbawienia ” (Meliton, biskup z Sardes z II wieku).

Pojąc tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to nawiązać kontakt z Bogiem, co jest możliwe poprzez dar z Nieba i poprzez wiarę, która przemienia w kontemplację i jest opanowaniem przez Boga aktów ludzkiego wnętrza, i składa się ona ze światła i miłości (ks. Waław Świerzawski). W poznaniu tej Boskiej tajemnicy zderzyła się ludzka i Boska moc, i bez Chrystusa nie zrozumiałabym jej, która jest w Ojcu, a Ojciec w Nim w Duchu Świętym, i poprzez prowadzenie tego Boskiego Dzieła czuję się najbardziej sama z Bogiem, w którym wyciągam ciernie z Serca Jego, które zadawane są przez grzeszne dzieci Jego.

“ Sam Bóg daje prawdziwą egzegezę interpretacji dziejów ludzkości. Bo On trzyma w Ręku Księgę przeznaczeń. On zna losy ludzkości i On otwiera Księgę przeznaczeń, pozwalając tym, którzy żyją na ziemi, odczytać prawdziwy sens losu dziejów ” (ks. Waław Świerzawski), i tylko z woli Boga nauczyłam się czytać znaki czasów (Mt 16, 2), aby trafić nimi do całej ludzkości, które potwierdzają moje odwieczne powołanie odbywające się zgodnie z odwiecznym testamentem Stwórcy. Gdybym nakłaniała Boga do przyspieszenia zadania, to jest to kuszenie Ojca Niebieskiego i nie jest to mowa, która ku miłosierdziu skłania, ale raczej, która gniew pobudza i zapalczywość wznieca (Mt 11, 12), bo jak podaje Święty Jan od Krzyża: **“ kto czyni rzeczy nadzwyczajne i cudowne w niewłaściwym czasie i bez potrzeby, nie tylko nie kusi Boga, co jest ciężkim grzechem, lecz naraża się na niepewność i wpaja w serca innych nieufność oraz lekceważy wiarę. ”**

Do rozwiązania tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego można dojść tylko przez Boga, który nie przyszedł powołać sprawiedliwych, ale grzeszników (Mk 2, 17), i który jako jedyny może wymierzać pomstę i zapłatę za wszystkie grzechy ludzkie (Rz 12, 19), i na mojej

drodze doskonałości poznanie tej tajemnicy odbywało się przez ofiarę ogołocenia z grzechu i przez przyjęcie łaski, aby spełnić przeznaczenie swe poprzez Ducha w Duchu Syna i Ojca, gdzie z woli Bożej dusza ma wprowadzona jest do niedostępnej Wspólnoty zamkniętej na **7 - em Świętych Pieczęci**, tajemnicy Boga Żywego, jak to podaje Pismo Święte. “Jedynie ten, kto czyta dzieje w Chrystusie - bo tylko Chrystus ma prawo odpieczętować Księgę losów rodzaju ludzkiego - tylko ten widzi w dziejach sens, a w tym sensie dziejów czyta dzieje wszystkich ludzi, losy każdego poszczególnego istnienia. Tu również ontogeneza jest powtórzeniem filogenezy: odczytujemy dzieje własnej duszy, biorąc do ręki wielką Księgę dziejów i czytając ją w świetle świętej historii “Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida, tak, że otworzy księgę i **7 - em jej pieczęci**” (Ap 4, 5). Otworzył ją już Kluczem Krzyża, i ten Klucz daje nam do ręki” (ks. Wacław Świerzawski).

“Bóg jest Światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 J 1, 5), i “wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Jego” (Hbr 4, 13), i Samym Sobą wszystko przenika, zna i widzi, i wszystkim też kieruje, i tylko w mądrości i światłości Jego można było odsłonić tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, która ściśle związana z dwoma światami, i aby ją poznać, to trzeba należeć do drugiego świata, świata nadprzyrodzonego, bo wszystko to musi odbywać się w jedności z Chrystusem i z Kościołem (Ef 5, 32). Zostaliśmy Odkupieni Krwią Jezusa, Krwią Baranka i to co stało się na Kalwarii, i co dzieje się w miejscach świętych, i przy wchłanianiu bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie ma ten sam wymiar. W przeciwieństwie do początku świata, które absolutnie nie ma żadnego oznaczenia czasowego wchłanianie bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie na czele z obszarem Trójkąta Bermudzkiego ma oznaczenie czasowe, bo jest związane z **Jezusem Chrystusem** i datuje się od śmierci Jego.

Odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego przez Boga dla duszy mej dokonało się w tym samym mroku, kiedy umarł Pan Jezus (Łk 23, 44), także rozsądzona jest ona duchem duszy mej w Duchu Świętym (1 Kor 2, 14-15). Przy każdej sposobności modłę się w Duchu (Ef 6, 18) i nadzieję swoją opieram na wierności Boga, który dotrzymał słowa Swego i nie tylko odsłonił duszy mej omawianą tajemnicę, ale w Nim bardzo szczegółowo to wszystko opracowałam, także mam cierpieć jak Chrystus, aby chociaż w niewielkim procencie być żywym odbiciem Jego, bo jedynie w czystym duchu, poprzez uczestnictwo rozumu, woli i pamięci można wejść w Orbitę Planów Jego, i poznawać niepojęte tajemnice Jego. Poprzez to odwieczne znikanie bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie nieustannie poznawana jest historia męki i śmierci **Jezusa Chrystusa**, tak jak Wielkanoc jest dokonaniem na naszych oczach tego samego, co dokonało się 2000 lat temu, i dlatego też tę tajemnicę należy rozpatrywać poprzez misterium Bożych tajemnic, ale przede wszystkim w misterium Wielkanocy, w misterium śmierci Pańskiej, które ma Swoje Apogeum w męce Jezusa w Wielki Piątek.

“Kto ufa Bogu, pełen jest radości, czuje się naprawdę szczęśliwy. Bowiem, mimo trudności jakie w życiu napotyka, mimo przeciwieństw, a nawet cierpienie **człowiek ufający Bogu wie, co ma czynić**, spełnia to chętnie i dobrze, i jest spokojny o szczęśliwy koniec

wszystkiego na ziemi, gdyż wie, że go czeka nagroda wieczna” (O. Albert Wojtczak). W Dziele Bożym **zawsze w Duchu Świętym wiem, co ma czynić**, a rzeczy stworzone pomagają mi wielbić Boga i były tylko środkiem do odsłonięcia tajemnicy odwiecznych zniknięć bytów skończonych w świecie niewidzialnym, a dopiero dary **Ducha Świętego** w jak najczystszy świat otworzyły mi oczy na Świat Boży, a ponieważ dusza moja w pełni Kościoła Oblubienicy Chrystusa otrzymała Ducha Świętego, to równocześnie w Nim, w Duchu otrzymała **K o ś c i ó ł**, który nosi w sobie, dlatego też w Panu naszym przekazałam nieskończone miłosierdzie dla wszystkich grzesznych dzieci Jego (ks. Wacław Świerzawski). **Słowo Wcielone** poprzez posłuszeństwo duszy mej, miłość oraz bieg wypadków latami kierował i kieruje Opatrznością Swą do odwiecznie zaplanowanego celu, aby objawiło się ludzkości nieskończone miłosierdzie Jego, dlatego też wsłuchuję się w Słowo Boże, które obwieszcza mi prawdę Bożą, która i tak w całej pełni została wyjawiona w Żywej Ewangelii. Odkupiciel w Liturgii udziela mi łaski Swej i prowadzi do Ziemi Obiecanej, która jest Samym Bogiem w Trójcy Jedynym, i w którym można uzyskać wszystko, bo w Nim jest nie tylko tajemnica Trójkąta Bermudzkiego, ale dosłownie wszystko.

Pasterz Niebieski, wszechpotężny Król łaski, miłosierdzia i miłości nieustannie wspomaga i pociesza mnie w nocnych ciemnościach, i z nieskończonego miłosierdzia Swego niejednokrotnie wprowadził duszę mą w niepojęte wieczności Swe, aby mogła ona znaleźć się w głębinach niepojętej Otchłani Jego i skosztować oraz zobaczyć i zrozumieć w Nim chociaż niewielką namiastkę wiecznej umiłowanej szczęśliwości Jego, którą przecież z woli Jego relacjonowałam w mistycznych książkach swych pisanych w Nim dla całej grzesznej ludzkości. Na podstawie przeżyć duszy mej, która podczas snów tak często opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń będąc w Nim nawet przez chwilę tuż przy piekle, to mogę powiedzieć, że dusze potępione znajdują się w nieustannym cierpieniu i widzą jedynie swoje grzechy, natomiast nigdy nie oglądają obozu zagłady mordowanych niechcianych istot, wymyślnych tortur, ukamienowań, plastynacji zwłok, badań na komórkach macierzystych, eutanazji czy też przeróżnych wynaturzeń i zbrodni, które akceptowane są przez zwyrodnialców. Z mistycznych doświadczeń duszy mej mogę jeszcze tyle dopowiedzieć, że ona jest bardzo rozmiłowana, gdy tak sama w Bogu lewituje czy też bez ruchu przebywa w sferach Jego, bo ona przemieniona w Niego umysłem Jego wchłania tajemnice Jego żyjąc tylko Nim, dlatego też, kiedy wraca ona już do krat cielesnych i daje życie ciału memu, to bardzo pragnę idealnej samotności w Panu naszym, i w gruncie rzeczy obecne życie me jest w dużym stopniu monastyczne, które dostosowane jest do wymogów prowadzenia odwiecznego powołania mego.

✝ Za pomocą nadprzyrodzonego światła latami zdążałam do ukrytej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, która dotyczy Zbawiciela i leży na pograniczu rzeczywistości duchowej i materialnej, które są zależne od siebie, i z woli Bożej być gotowym na wchłonięcie tej tajemnicy Bożej, to być Wcielonym w Chrystusa, który w całej pełni jest Kościołem oraz żyć nieustannie w Nim i z Nim. Cały czas jestem w ścisłej łączności ze Stwórcą i poprzez przeróżne poruszenia i objawienia wchodziłam w tajniki tej omawianej tajemnicy, która nie może być widzialna przez człowieka, który jako istota materialna nie zobaczy oczyma ciała tajemniczych zniknięć bytów skończonych, bo to może być widziane jedynie

w Bogu przez duszę wybraną jej oczyma, jako ciało niezmaterializowane, bo odwieczne znikanie statków, samolotów i ludzi istnieje, i nie jest sprawdzalne w sposób względny. **Tajemnica Trójkąta Bermudzkiego** na pewno jest niezwykła, ale jeśli rozpatruje się ją ludzkim ograniczonym umysłem, ale jest ona jak najbardziej możliwa do odsłonięcia, dzięki życiu mistycznemu wybranej duszy, która poprzez częste przyjmowanie Komunii Świętej łączy się ze Stwórcą, także pojąć tę tajemnicę Bożą tzn. zawsze mieć we wszystkich czynnościach przed oczyma Boga, aby móc w czystości wejść w głębię misterium Boga i przeżywać tajemnicę Boże. Trójjedyny Bóg odsłonił duszy mej nie tylko tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, ale wiele innych tajemnic, które znajdują się za progiem wiecznej śmiertelności i to tylko dlatego, że odwiecznie wybrał ją do opuszczania ciała w Sobie podczas mistycznych nocy. Z woli też Bożej od czasu do czasu opisuję piekło ziemskie, jak i wieczne, bo jak widać zostałam do tego nie tylko powołana, ale nawet jestem uprzywilejowana w tej tak nad wyraz męczącej łasce, bo przecież dusza moja dziesiątki razy była w Bogu na skraju czy też nad piekłem, gdy ona opuszczała czasoprzestrzeń podczas snów, co już wyżej pisałam na ten temat.

Najukochańszy **Zbawiciel** pozwolił duszy mej wejść w przepaść męki Swej, która związana jest z tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego, i razem z Nim cierpię i ubolewam nad grzechami świata oraz podejmuję nieustanny wysiłek ascetyczny, aby osiągnąć doskonałość w czystości, która pozwoli zagubić się duszy mej w miłości Stwórcy, dlatego też odwracam się od wszelkich łask, aby móc spocząć w czystej wierze w Boskim Oblubieńcu. Z woli Bożej latami wnikałam w tę omawianą tajemnicę poznając jej głębię, i za pośrednictwem dzieł Świętego Jana od Krzyża odrzucam wszelkie nieautentyczne formy mistyki i wszelkie prawdziwe formy przeżycia mistycznego, które są mniej czystsze niż sama wiara.

W rozwiązaniu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego potrzebna była wiedza teologiczna, liturgiczna i żywy dynamizm zmartwychwstania Pańskiego duszy przeogromnie wierzącej, która w Bogu poznała już tę tajemnicę nierozzerwalnie związaną z męką i śmiercią Chrystusa czyli jak widać w jej odsłonięciu wymaga się prawidłowej identyfikacji Boga jako Bytu i Ojca samych więzi Boga z człowiekiem, wymaga się więc *m e t a f i z y k i b y t ó w*, istniejących realnie, aby ją zrozumieć i w takim aspekcie to wyjaśnienie stanowi *t e o l o g i ę d o g m a t y c z n ą*. Z woli Bożej poprzez mowę serca dusza ma wstąpiła w akt istnienia nadprzyrodzonej tajemnicy odwiecznie jej przeznaczonej i w Bogu przekazałam realną rzeczywistość nadprzyrodzonego świata, który oddziałuje na świat widzialny.

W chwili decydującej *p o j m o w a n i a* Boskiej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego dusza moja jako wybrana przez Trójjedynego Boga na ten moment była w Bogu przebóstwiona na podobieństwo Ukrzyżowanego, aby mogła ona wejść w Nim w pozaczasową i w pozaprzestrzenną wizję i aktywność Jego, i aby w tym Boskim stanie mogła ona objąć w jednym beczasowym akcie wszystko to, co jest związane ze znikaniem bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie. Wszystko to dzieje się ponad naszym czasem mimo, że ma związek ze światem zmiennym, przyrodzonym, który poddany jest czasowi, także odwieczne znikanie samolotów, statków i ludzi nigdy nie może być zobaczone i sprawdzone

przez człowieka, jedynie przez duszę wybraną przez miłosiernego Boga z całkowitą ingerencją Jego. Skoro ta tajemnica znajduje się poza poznaniem zmysłowym, to przecież dusza ma jako wybrana przez Wszechmocnego musiała oderwać się w Nim od fizycznej rzeczywistości, aby mogła też w Nim z fenomenalną szybkością lewitować w przestworzach Jego i widzieć w Nim wiele niepojętości Jego niejednokrotnie też i naraz, a najbardziej tam, gdzie skupi się jej uwaga, aby następnie po powrocie do ciała mogła przekazać ludzkości te tajemności Boże. Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego pomoże wzniesć się ponad wyrządzone krzywdy następnym pokoleniom, dlatego też z polecenia Bożego starałam się jak najwierniej przekazać tak trudne sprawy z nadprzyrodzonego życia, podczas którego dusza moja dosyć często żyje w odwiecznym, niewyczerpanym źródle Boskiego Odkupiciela w pełni światła Jego, także ona jest przyłgnięta do Niego i Kościoła Jego.

Wewnętrznie wyciszona w milczeniu słucham najmiłsierniejszego Najświętszego z wielkim zaangażowaniem i głębokim oddaniem wypełniając testament Jego względem duszy swej, która pije wodę ze źródła Bożej łaski, która orzeźwia ją, także zjednoczona z Umiłowanym poprzez duchowe Dzieło Jego wiarą Ewangelii Jego dosięgam wszystkie grzeszne dzieci Jego rozproszone po całym zniewolonym świecie, które tak ślepo ulegają wynaturzonym prawom i ideologiom, w którym prym wiodą siły polityczne orientacji lewicowo - liberalnej. Nic i nikt nie zdoła odłączyć mnie od najmiłsierniejszego Ojca Niebieskiego (Rz 8, 35-39), który za pośrednictwem Sakramentów daje mi życie łaski, dzięki której mogę uczestniczyć w życiu Jego, i poprzez swoją misję być świadkiem Jego męki i śmierci, Otchłani, która pochłania byty skończone na intencję najokropniejszej śmierci, kiedy ludzkość targnęła się na życie Samego Boga.

Na swojej drodze krzyżowej przyjmuję wszystko to, co daje mi Boski Oblubieniec, któremu we wszystkim jestem podporządkowana mimo, że niejednokrotnie znalazłam się w okrutnych spiralach nienawiści, które na ówczesny czas na ludzki rozum były bez wyjścia. Moją siłą napędową był i jest mój ukochany Zbawiciel, który bardzo dobrze wiedział, że ja ukocham to duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim, i dzięki któremu ciągle też jestem z Nim, bo przecież w Nim zawarte są tajemnice Jego na czele z tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego, do odsłonięcia której **dusza ma została posłana przez Ojca**, tak jak **“ Jezus został posłany przez Ojca**, aby uporządkować, pogodzić cały ten świat zróżnicowany, rozdarty, walczący, dzielony. Jezus Chrystus został posłany przez Ojca, aby wprowadzić ład w serca, aby odmienić serca ludzkie. Aby ten cały bałagan ludzkiego wnętrza uporządkować. Aby uporządkować nieład ludzkich sumień, by sprostować błędne pojęcia, by sprostować drogi i ludzkie dzieje, by wszystkich wyprowadzić z ciemności do światła. By zbawić nas od lęku, grzechu, śmierci, nienawiści. Ma On moc, aby doprowadzić wszystkich do Ojca, gdyż jest Synem Człowieczym i jest Panem nieśmiertelnym, Królem wieków. Gdyż Jemu została dana władza na Niebie i na ziemi ” (O. Stefan Rożej).

Jestem wierna Panu naszemu będąc w głębokiej zażyłości i stałej przyjaźni z Nim, także jako świadek Bożej miłości żyję w całej pełni Ewangelią Najświętszego, z pokorą cierpliwością, nadzieją i miłością przyjmując wszelkie przeciwności, które pojawiają się

na mojej duchowej drodze, aby móc tylko wypełnić wolę Umiłowanego w stosunku do duszy mej. W sposób szczególny oświecona światłem Pana naszego Jezusa Chrystusa umocniona w Duchu Świętym kontynuuję walkę o duchowe Dzieło Umiłowanego, aby nie tylko dusza ma mogła zasłużyć sobie na wieczne zbawienie, ale aby pobudzić jak najwięcej dusz do wejścia na drogę wiary, miłości i nadziei, która uwrażliwi je na zło, w związku z czym owce Boże będą zawsze odrzucały je i przyjmowały dobro z radości do miłości Nieśmiertelnego, dzięki któremu wchodzimy w nadszczasowe tajemnice Jego.

Ja, jako byt skończony, ograniczony kontaktuję się z **Bytem Nieskończonym** na poziomie mowy serca i duszy i wchodzę w zależność w rzeczywistości, gdzie nie ma ruchu, wymiarów czyli w realizację jednokierunkową zachodzącą między istnieniem zapoczątkowanego Bytu Nieskończonego a istnieniem samoistnym. Skutek odwiecznego wchłaniania bytów skończonych tajemnicy Bożej został spowodowany przez istnienie samoistne w istnieniu stworzonym, i jest samoistnym aktem istnienia, które trwa i trwać będzie aż po wszystkie dni, o czym już wyżej pisałam Z woli Bożej rozpatrywałam i rozpoznawałam wewnętrzne pryncypia (zasady, początki, podstawy), jako istnienia i istoty przejawów aktu istnienia, które wsparte są na tych przejawach relacji istniejących i istnieją faktycznie w świecie niewidzialnym i widzialnym (Mieczysław Gogacz).

✚ Jedyne tylko w mądrości Bożej mogła dusza ma pojąć w Bogu tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, i w mądrości też Bożej mogłam opracować duchowe Dzieło Boże, bo “mądrość Boża przenika wszystko: teraźniejszość, przyszłość, nasze otoczenie i trudności, prace, zmartwienia i troski oraz całe nasze serce i najgłębsze tajniki duszy” (O. Albert Wojtczak). W mądrości też Bożej trzeba szczegółowo rozpatrzeć całe moje odwieczne powołanie, a nie milczeniem zbywać go od lat jak do tej pory robią to nawet “wielcy” biskupowie. Na mojej drodze doskonałości znałam bardzo wielu kapłanów, z którymi nie mogłam rozmawiać na temat swojego odwiecznego powołania, bo po prostu oni nie byli dojrzałymi do spraw Bożych i to było za trudne dla nich, a poza tym nikt nie uwierzyłby mi, że dusza ma tak często opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń podczas mistycznych nocy, a ponieważ obecnie ujawniłam się ze swoją nadprzyrodzoną misją na swojej stronie internetowej i umieszczam też komentarze na Twitterze, gdzie na koncie mym piszę o swojej duchowej misji, to są oni bardzo zaskoczeni i zawstydzeni, że tak naprawdę nie znali mojego wnętrza duchowego mimo, że ja bardzo dobrze ich znałam, bo zawsze odbierałam i odbieram też ich ducha.

Jako świadek Bożej mądrości i miłości poprzez pisanie w Boskim Oblubieńcu odrobinę koję tęsknotę za Nim, a ponieważ Ukochany światłem Swym przewodzi duszy mej w ciemnej nocy ducha, także niejednokrotnie w najgłębszym i najdoskonalszym doświadczeniu duchowym doznaje ona moc nadprzyrodzonej słodyczy, która przecież pochodzi z najczystszej miłości Pana naszego, który z miłości do nas odkupił nas przez męczeństwo Krzyża Swego. W ciemnej nocy ducha, która rozpościera się wokół mnie, jak i we mnie towarzyszy mi najukochańszy Boski Oblubieniec, który prowadzi mnie w Sobie, także w pełnym zaufaniu idę po ukazanej bezpiecznej drodze Jego, na której to On zawsze idzie

pierwszy. Nieśmiertelny współczuje mi we wszystkim i dobrze też wie, że z pomocą Jego dotrąm godnie do końca nadprzyrodzonej misji Jego na chwałę najsprawiedliwszego Niebieskiego Królestwa Jego.

“ Bóg idzie przez historię i do każdego pokolenia przychodzi z tym samym przymierzem, ale wyraźnymi słowami, znakami i wydarzeniami zrozumiałymi dla każdego języka, dla każdego sposobu myślenia. **Bóg Tajemnicę Królestwa objawia przede wszystkim ludziom prostym**, ludziom, którzy nie mają umysłów zmanierowanych, ludziom, którzy gotowi są wierzyć prostemu Słowu Bożemu. Bóg działa w bardzo konkretnej sytuacji i w konkretnych warunkach czasu i miejsca, oraz w odniesieniu do konkretnych ludzi. Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej znalazł się na naszej ziemi też w określonym czasie i w miejscu o określonej nazwie ” (O. Stefan Rożej).

Miłuję samotność i wewnętrzne wyciszenie, bo tylko wówczas mogę być w całej pełni przyobleczona i przesiąknięta miłością Boskiego Oblubieńca, który dał mi do wykonania tak upojne Dzieło Swe, które w wierze i nadziei wykonuję w Nim na wiekuistą chwałę Jego. Mam być oblubienicą Pana naszego jedynie w Świętym Krzyżu Jego czcząc Go w Duchu i Prawdzie Jego, dlatego też związana w wolności węzłem miłości Ukochanego w świetle wiecznego światła Jego swoim życiem daję niezłomne świadectwo walki o duchowe Dzieło Jego. Z największym oddaniem wypełniam powierzoną mi misję, w której Zmartwychwstały tak bardzo uszczęśliwia mnie w Sobie, ucząc mnie cierpliwości i uległości, abym mogła w czystości przeżywać głęboką paschalną radość z owoców Jego zmartwychwstania.

Aż do czasów współczesnych wszyscy rozwiązujący tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego rozpatrywali ją wyłącznie z ziemskiej perspektywy, i zabrakło im spojrzenia uniwersalnego obawiając się kompromitacji, a przecież nauka jest tylko drogą w poszukiwaniu prawdy i nie można jej utożsamiać z prawdą, dlatego też praca naukowa musi być związana z posługą przekazywania w bezpośrednim apostołstwie osiągniętego światła (Walter Nigg, Wacław Świerżawski). **Tajemnica Trójkąta Bermudzkiego** zawarta jest w Chrystusie, gdzie sprzęgła się tajemnica życia i tajemnica śmierci, a rozum, który jest kluczem do życia mistycznego z woli Bożej prowadzony jest do Zbawiciela, który podjął śmierć, aby nas obdarzyć życiem wiecznym, także poznanie tej Boskiej tajemnicy jest modlitwą mistyczną, która jest przedsmakiem szczęścia niebiańskiego, dlatego też wszystko mogło dokonać się w pokoju duszy podczas kontemplacji.

Musiałam mieć okres przygotowawczy do przeżywania misterium tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, tak jak Zbawiciel miał okres do czynienia cudów i nauczał (Dz 1, 1), aby rzucić światło w dzieje Starego Testamentu i nawiązać do prorocत्व, także odwieczne powołanie me, które zmierzało do odsłonięcia światu tej Boskiej tajemnicy jest owocem Bożej uświęcającej obecności, i na plan pierwszy wysuwa się działanie **Ducha Świętego**, poprzez którego dochodzimy do zjednoczenia z Ojcem przez Chrystusa i w Duchu Świętym przechodzimy na obszar świata nadprzyrodzonego. “ **Duch Święty** zna doskonale każdą duszę. Przychodzi do niej według jej własnego usposobienia i jej osobistych potrzeb. Zazwyczaj

Duch Święty nawiedza dusze, aby je pocieszać, lecz nieraz wzbudzi w nich lęk i niepokój, gdyż trzeba je obudzić, bo życie było grzeszne. Czasem Jego nawiedzenie może być jak ogień oczyszczający, który niszczy wszelkie ślady grzechu. Należy więc często modlić się o takie nawiedzenie Boskiego Gościa, jak to czyni liturgia ” (Jan od Aniołów).

“ **Miłość** prowadzi mnie. Z ogromną łagodnością pozwalam się prowadzić tą drogą. Jezus jest kochający. On bierze na Siebie to, co uciążliwe i zostawia mi tylko zasługę pójścia za Nim bez oporu ” (Czcigodna Służebnica Marta Robin), także w pokorze podążam za Boskim Oblubieńcem, który jest moim Światłem (1 Sm 22, 29) ciągle kontaktując się z ofiarą kalwaryjską skąd płynie zbawcze działanie na ludzkość. W Chrystusie i z Chrystusem w świetle rozumu i wiary latami pracowałam teologicznie nad prawdami objawionymi i tajemnicami Jego, aby wszystko wchłonąć i z woli Jego przekazać światu odwieczne tajemnice Jego, które odwiecznie były zaplanowane na duszę mą.

Mocno zakorzeniona w Boskim Oblubieńcu chodzę jedynie drogami Jego stale wypełniając umiłowaną wolę Jego, którą przecież z pełnym oddaniem i miłością wykonuję w Nim, i w duchu twórczej miłości Ukochanego w duchu prawdy i miłości Jego zmierzyłam się z całym zniewolonym światem, aby nagłośnić nadprzyrodzoną misję swą, aby mogły urzeczywistnić się zamiary Najświętszego we mnie a to, że duchowieństwo olewa poczynania me, to przecież nie moja to wina i w obecnej dobie czasu interwencja należy jedynie do najmiłosierdnieszego Stwórcy, który ma swój własny sposób zrealizowania Dzieła Swego. Gdy tylko ujawniłam się z duchowym Dziełem Bożym pisząc do duchowieństwa, to od samego początku spotykam się z taką nieludzką znieczulicą, ale nigdy nie zważałam na niedoświadczonych i nieuduchowionych namiestników Boga, którzy nawet jeden raz odesłali mi przesyłkę mą nie podpisując się, i zabrany był głos przez niekompetentną osobę tj. urzędnika z nuncjatury w Polsce, który w imieniu całego urzędu zabrał głos, a właściwie za Nuncjusza Apostolskiego, jakby z góry miał prawo decydować o Dziełach Bożych, o których nawet nie ma żadnego pojęcia, a wszystko jest do wglądu w mojej dokumentacji związanej z Dziełem Bożym. Nawet nie wiem? czy **urzędnik z nuncjatury z Warszawy**, zaznajomił się z przewodnim listem napisanym w formie publikacji skierowanym przecież nie do niego, a tutaj pisze, że odsyłają mi przesyłkę, bo już zaznajomili się ze wszystkim, co jest istnym kłamstwem, bo Dzieło Boże wymaga paroletniego przebadania przez najwyższej klasy teologów, także jak widać ta moja wprost nieprawdopodobna misja ciągle byle czym jest zbywana, ale ja na to nie mam absolutnie żadnego wpływu i nic nie mogę zrobić w tym kierunku, jedynie tylko wykonać wszystko to, co jest odwiecznie przeznaczone dla duszy mej. Po tej kompromitującej odpowiedzi z Nuncjatury odpisałam im jak przystało na uczennicę Zbawiciela, i później jeszcze napisałam sporo listów do Nuncjusza Apostolskiego abp. Celestino Migliore, ale już nie odsyłali mi Dzieła Bożego.

Boski Oblubieniec napęła duszę i serce me wielkoduszną miłością Swą, abym zawsze była mocna Nim, i w towarzystwie Jego zawsze jestem przyobleczona w Niego tym bardziej, że zostałam ochrzczona w Nim (Ga 3, 27), także w jednej jedności z Nim wchodzę coraz bardziej w realizację już końcowego planu Jego, aby móc wypełnić umiłowaną wolę Jego.

Moją nadprzyrodzoną misję, która jest działalnością kontemplacyjno - czynną przeżywam w Bogu i łączę się z Jezusem, który jest mistycznym Bóstwem i z Nim, i przez Niego nastąpiło odsłonięcie **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego** w jak najściślejszej kontemplacji w Bogu, kiedy we śnie dusza moja we Wszchemogącym opuściła czasoprzestrzeń. Na zakończenie podsumuję, że ta omawiana tajemnica może być rozumiana jedynie w Bogu i widziana jedynie oczyma duszy, kiedy podczas mistycznej nocy dusza ma opuścić w Bogu czas, i naukowo też opracowana przez duszę przebóstwioną w Boga. Wkrótce moje doczesne pielgrzymowanie zakończy się, i poprzez śmierć odnowię się w światłości i prawdzie na całą wieczność (Ef 5, 8 - 9), i moja śmierć, to będą prawdziwe narodziny odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, które będą zakończone i zatwierdzone przez Kościół w odpowiednim ziemskim czasie, który jest strażnikiem Prawdy objawionej przez Boga, i który jest wielkim objawieniem chwały, tajemnicy i miłości Bożej (Thomas Merton).

W duchowym Dziele Bożym autentycznie wszystko w Bogu zrobiłam, co było w mocy mej, aby doprowadzić do procesu badawczego jego w Kongregacji Nauki Wiary, która w pełni czasów po zapoznaniu się z łaskami i świętymi znakami czasu, które mam od nieskończonego miłosiernego Boga nie będzie miała żadnych wątpliwości co do nadprzyrodzonej misji mej. Pragnę dodać, że podczas duchowego pisania Dzieła Bożego miałam też ogrom łask Bożych, że w tych upojnych pisanych łaskach same gotowe zdania i Boskie myśli wchodziły do rozumu mego, i była to wielka mistyczna uczta dla duszy mej, jak i rozumu i serca mego.

Na swojej duchowej drodze w tak wielkim, a zarazem upojnym Dziele Bożym zawsze byłam zdana nie na żadnych kapłanów czy "wielkich" biskupów, tylko na Samego Boga, bo przecież to jest Dzieło Jego i On prowadził mnie w Sobie, także zawsze brałam przykład tylko z Niego, bo "On w wielu musiał znosić wiele. W Ablu został zabity, w Izaaku związano Mu nogi, w Jakubie przebywał na obczyźnie, w Józefie został sprzedany, w Mojżeszcu podrzucony, w Baranku paschalnym zabity, w Dawidzie prześladowany, w Prorokach zelżony. Poczęty w łonie Dziewicy, zawieszony na drzewie Krzyża, pogrzebany w ziemi, zmartwychwstał i wstąpił na wysokość Niebios. On zstąpił z Nieba na ziemię dla cierpiącego człowieka i przyobłókłszy się w jego ciało w łonie Dziewicy wyszedł stamtąd jako człowiek. Biorąc ciało podległe cierpieniu wziął na Siebie mękę cierpiącego człowieka i zniszczył ją. Duchem zaś, który nie mógł umrzeć, zabił śmierć - morderczynię człowieka. Przyobleczonego jak jagnię i zabity jak owca, wybawił nas niby z Egiptu od służby temu światu i wyzwolił nas z niewoli diabła, jakby z ręki faraona" (Meliton, biskup z Sardes z II wieku).

Kapłan Niebieski jest źródłem dynamizmu w Dziele Swym, które prowadzę w Imię Jego, ale niejednokrotnie jestem osłabiona nie tylko przechodząc ból niemocy swej, ale również udręki duszy swej, także cierpię w upokorzeniu i uniżeniu, aby w życiu przyszłym dusza ma jedynie radowała się miłowaniem niezastąpionego Oblubieńca Niebieskiego. Zawsze zabiegałam o audiencję u Papieża w sprawie Dzieła Bożego lecz duchowe przesyłki me nie były dostarczane do Adresata, także u schyłku życia swego w Bogu poradziłam sobie i z tym, bo i tak przekazałam światu tyle co mogłam maksymalnie w Bogu przekazać za życia swego, a o resztę po śmierci mej to postara się już Sam Bóg. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak